Nr 64. Kraków, Niedziela 17 Marca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hommeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg **W Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 k od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 k od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nędza.

Kraków, 16 marca.

Hyena nędzy wyszczerza kły i szuka ludzkiego mięsa. — Obławy urządza tym razem po wszystkich większych miastach w Austryi. — U nas, w Galicyi, hyena nędzy i głodu znajduje zawsze na przednowku żeru podostatkiem, jeżeli nie w miastach, to po wsiach, gdzie istnieją po dziś dzień stosunki, godne wieków średnich.

Zwłaszcza w Galicyi wschodniej chłop ruski oszukuje swój żołądek przez kilka miesięcy strawą tak wyszukaną, że nie każdy zwierz dziki zgodziłby się na nią. — Przed głodową śmiercią chronią się odważniejsi i silniejsi z wiejskiego proletaryatu na wiosnę do miast, gdzie — jak dotąd bywało — zawsze znalazło się dla nich jakieś zajęcie, pozwalające im przynajmniej podtrzymać nędzną egzystencyę. Zeszłego roku obie stolice kraju budowały wodociągi, Lwów nadto kończył teatr, tu i owdzie stawiano domy. — Tego roku zanosi się na martwą, a martwotą zabijającą ciszę... W Krakowie zgłoszono dotąd plany na dwa domy — we Lwowie stosunkowo nie lepiej.

W obu miastach rękodzielnicy i przemysłowcy zrozpaczeni. Stolarze, ślusarze, malarze, pokostnicy, szklarze, kaflarze i t. d. będą musieli warsztaty pozamykać; robotnicy emigrują masami, szukając zarobku. W ostatnich dwóch latach wyludnił się już Kraków z powodu ubytku sił roboczych; tego roku ustąpią z placu niedobitki. Podobne objawy spotykamy, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach, po innych większych miastach Austryi.

Nędza odbywa okropny, zwycięski pochód przez państwo.

Złożyło się na ten stan rzeczy okoliczności wiele. Rząd biurokratyczny, oderwany od życia, od tętna ekonomicznych warunków, pozbawiony kontroli konstytucyjnej, prowadzi gospodarkę od zielonego stolika bez żadnego planu, z dziś na jutro. — Gabinet, któremu przy urodzinach przylepiają już na kołysce markę tymczasowości, nie będzie wysilać się na pomysły, z góry skazane na śmierć. Takie rządy nigdy nic zrobić nie mogą dobrego, a złego robią bardzo wiele. Przecież przez wydanie, na podstawie § 14, ustawy o należytościach od przeniesienia własności nieruchomej, podcięto odrazu cały przemysł budowlany i położono go pokotem. Państwo od kilku lat nie podejmuje większych inwestycyj, od szeregu lat zbywa się potrzeby miast i krajów zdawkową monetą. Stosunek z Węgrami daje się odczuwać boleśnie w całym świecie handlowym i przemysłowym: stagnacya, martwota okropna, zabijająca, niby zmora, zaległa i przytłumiła cały organizm państwa.

Rzecz naturalna, że przesilenie to, podkopujące egzystencyę krajów silniejszych, pozbawia jej te kraje, w których ona już tylko słabe dawała oznaki życia. Wszędzie indziej przecież zawsze lepiej było, niż u nas, w Galicyi. Tutaj, gdzie nędza stałe obrała sobie siedlisko, teraz już wolne ma pole. Przewiduje to włościanin, widzi rękodzielnik, majster i robotnik. Wszyscy stoją wobec kwestyi życia i śmierci.

Maszyna państwowa przestaje funkcyonować, i odżywiać swym ruchem cały organizm. Dlaczego? Bo u jej steru stanął naród zawistny i powiedział: wolę wygłodzić całe państwo, a raz nabytych praw się nie zrzeknę.

Trzeba zmienić ustrój państwa, oddać ludom ich narodowe prawa; stara konstytucya wypaczyła się w samolubnem ręku niemieckich hegemonów. Do tego dzieła nikt zabrać się nie chce; podkłada się i sztukuje starą machinę, — na budowę nowej brak odważnych. W ten sposób przyspiesza się rozkład ogólny, marazm starczy ubezwładnia członki państwa.

A w parlamencie, w tej chwili krytycznej, prowadzi się znowu małostkowe targi, odbywa się tasama łatanina, która nawet codziennej nie pokrywa biedy. Dokąd tego będzie? „Quousque tandem?“

Parlamentarne automaty.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 15 marca.

(St.) „Beznamiętna wytrwałość“, z jaką prasa i politycy, będący na usługi rządu, szukają za rozmaitemi zewnętrznemi objawami zdolności parlamentu do pracy, zamieniła się w formalny obłęd prześladowczy. Każde spokojnie wypowiedziane zapytanie do rządu lub przemówienie w Izbie piętnuje się jako objaw uzdrowienia parlamentu. Ba! każda kartka, nie wydarta prezydentowi gwałtownie z ręki, staje się dokumentem zdolności parlamentu do pracy. Cóż dopiero mówić o tem, gdy cała dyskusya w związku się uda i minister w niej cenny głos zabiera! Wtedy radość z powodu „uruchomienia parlamentu“ w prawdziwy szał się zamienia.

Wczorajsze posiedzenie Izby odbyło się spokojnie; mówiono o ustawie inwestycyjnej, a słynny mistrz § 14 i „Dauerminister“ p. W i t t e k, o którym nikt, oprócz jego podwładnych, dotychczas nie wiedział, czy żyje — przemówił! Czyż nie jest to powodem do tryumfów i hymnów dla rządowej prasy? Wywiązała się też dziś z tego obowiązku z obrzydzenia godną gruntownością. I nas interesuje kwestya, czy obecną, spokojniejszą fazę parlamentarną za symptom powracających, normalnych stosunków parlamentarnych uważać można. Po subtelniejszej obserwacyi postępowania rządu wobec Izby i klubów, taktyki stronnictw wobec rządu i zachowania się stronnictw pomiędzy sobą, po obserwacyi całego życia w parlamencie, śmiało powiedzieć możemy, że to, co się w parlamencie dzieje, dotychczas przynajmniej, nie jest objawem wracającego stałego uzdrowienia. Parlament przestał tylko chwilowo krzyczeć i burdy wyprawiać, lecz nie zaczął jeszcze na seryo pracować. Parlament wtedy dopiero można nazwać zdrowym, gdy wewnętrznie odczuwa potrzebę i konieczność tego, co robi, i uchwala, — tak samo, jak człowiek zdrowy je, bo jest głodnym, nie dlatego, że mu każą, a nie śpi, bo nie jest śpiącym, a nie dlatego, że cierpi na bezsenność. Czy zaś stronnictwa choć w jednym wypadku obradują o czemś dlatego, że sprawę dla dobra ogólnego lub swoich krajów uważają za pożyteczną i konieczną? Czy choć jedną uchwałę powzięły dlatego, że im tak kazało sumienie, poczucie odpowiedzialności lub słuszności, a odrzucili coś, bo je uważali za zdrożne, szkodliwe lub niebezpieczne? Bynajmniej!

Godzi się przypatrzeć fizyognomii Izby podczas dyskusyi w tak ważnej kwestyi, jak n. p. przedłożenie inwestycyjne, to przedłożenie, w którem angażowane są setki milionów i miliony interesów wszystkich krajów monarchii. Mowcy bez studyów przygotowawczych, bez należytego opanowania przedmiotu, mruczą coś pod nosem o sprawach, dotyczących ich partykularza, bez poglądowej krytyki i szerszych widnokręgów; mówią jałowo, przed p u s t e m i ł a w k a m i. Zaledwie kilku członków własnego stronnictwa przysłuchuje się mowcy. Dlaczego? Otóż n i e t y l k o dlatego, by nie potrafili ich zająć, lecz z tego powodu, ponieważ równocześnie odbywają się za kulisami konwentykle i targi poniżające i niegodne frymarki pomiędzy ministrami a tak zwanymi przywódcami i targi przywódców pomiędzy sobą. Każdy kawał dyskusyi o kwestyach, o których „żywotności“ i ekonomicznej doniosłości aż do obrzydzenia nas przekonywano, okupuje się jakimś prezentem, obietnicą, ustępstwem. Parlament nie dlatego przestał burdy wyprawiać i ryczeć, że przekonał się o nieprzyzwoitości i szkodliwości obstrukcyjnej metody, że uważa ją za lekkomyślne i niesumienne trwonienie czasu, lecz uspokoił się, ponieważ tego, dla swego bezpieczeństwa i spokoju, pragnął p. K o e r b e r i za to zapłacić obiecał.

Oto jeden dowód, że uspokojenia chwilowego parlamentu nie można jeszcze uważać za objaw wracającego uzdrowienia.

Następnie przy układaniu programu prac parlamentarnych, wynaleziono owo słynne „i n n c t i m“, o którem szczegółowo pisaliśmy w jednym z ostatnich listów. Okazało się przy tej sposobności znowu, że stronnictwa o tych doniosłych sprawach nie obradują dla tego, że są przekonane i przejęte ich pożytecznością, lecz dla tego, że im za to obiecano „koncesyę“ i kompensaty w dodatniej lub nawet ujemnej formie. I tak Niemcy dopuścili do dyskusyi o inwestycyach i wódczanym podatku nie dla ekonomicznej wartości tych przedłożeń, lecz dla tego, ponieważ im obiecano, że Czechom żadnych narodowościowych nie uczyni się ustępstw. Czechom zaś musiano, jak powszechnie twierdzą, przyrzec uregulowanie rzek, za co oni znowu dopuścili do dyskusyi o inwestycyach.

P. Koerberowi udało się zamienić stronnictwa parlamentarne w rodzaj a u t o m a t ó w, nie odczuwających ani obowiązków poselskich, ani potrzeby parlamentarnego systemu, automatów które, jak każdy inny automat, funkcyonują pod pewnemi warunkami. Dla każdej z naglących spraw skonstruował p. Koerber osobny automat, który spełnia swoją powinność — za p o p r z e d n i e m w r z u c e n i e m o d p o w i e d n i e j m o n e t y. Duszy p. Koerber w parlament nie wlał. Obawiamy się też, że parlament jak i automat, będzie „ruchomy“, ale ż y ć nie może i nie będzie. — Stan podobny może być ideałem p. Koerbera i w gabinecie jego zasiadających Witteków; prawdziwi zwolennicy konstytucyjnego ustroju, powinniby jednak prezydenta gabinetu wyprowadzić z błędu, choćby w sposób dla niego niemiły.

Listy słowiańskie.

Z Pragi, 12 marca.

(Bunt orkiestry i chóru męskiego w teatrze. — Układy i koncerty z towarzyszeniem intryg. — Zwycięstwo zarządu. — „Tylovo združení“ i teatr ludowy. — Czeski mecenas J. Hlavka. — Jubileusz Fr. Heritesa. — Premia Umieleckiej Besedy. — Artystyczne wydawnictwa Koczego i Jeneweinów „Mór“).

Trudno od czego innego rozpocząć a nie od tego, co jeszcze dotąd tworzy przedmiot powszechnych rozmów i uwag, a co przez cały miesiąc wypełniało szpalty kroniki wszystkich dzienników praskich i nietylko kroniki, ale i — ogłoszeń. Sprawa buntu orkiestry w „Narodnim divadle“ przeciw dyrektorowi Kowarzewicowi i wciągnięcie do zmowy chóru męskiego i służby technicznej, miała przedewszystkiem to niemiłe dla Prażan następstwo, że przez cały miesiąc nie słyszano w teatrze opery, co dla Czecha znaczy prawie tosamo, jakby teatr był zamknięty; opera bowiem tworzy w ich pojęciu i praktyce tak niezbędną część teatru, że nie mogą sobie np. wyobrazić, jak Kraków może istnieć bez opery.

W pierwszej chwili tedy nieporządkiem w „divadle“ czuli się dotknięci przedewszystkiem melomani i liczni abonenci, którzy też istotnie w całej sprawie dosyć czynną odegrali rolę, ale poza tem wystąpiły w szranki i inne czynniki, mające taki związek z operą jak — przepraszam za porównanie — jak pięść z nosem. Przedewszystkiem niechęć do bardzo energicznego dyrygenta — p. Kowarzowica. Gdziekolwiek instytucya jaka trwa lat więcej, wszędzie są poprzednicy i — następcy; „błąd — wiek człowieczy“ jak mówi Kochanowski, że żyjemy coraz krócej, chociaż dobrodziejstwa cywilizacyi są coraz obfitsze. Byli więc poprzednicy p. Kowarzowica, i mogliby być również jego następcy i to liczni, więc dlaczegoż nie pomagać przewrócić stołka, jeżeli stoi tylko na trzech nogach?

Podobnież przedtem było inne przedsiębiorstwo, w którego rękach spoczywał „Złoty dom“ nad Wełtawą, a od lata roku zeszłego, jak wiadomo, jest znowu inne. Nieszczęście chciało, że członkowie dawnego zarządu liczyli się do stronnictwa staroczeskiego, nowego natomiast liczą się do Młodoczechów; cóż więc dziwnego, że ze sprawy teatralnej wykluła się i sprawa polityczna, wprawdzie wewnętrzna, ale tem gorsza, bo nie mając szerokiego pola działania, nurtowała podziemnie...

I znowu na szczęście, czy nieszczęście, skoro się sprawa oparła aż o Wydział krajowy, trzeba było, że w nim znalazł się Młodoczech dr Herold. Czyż trudno było przewidzieć, kto zwycięży?

Układy trwały długo, zmieniały się deputacye, zmieniały się lokale i charakter zgromadzeń i ostatecznie po miesięcznych wakacyach, w ciągu których „zbuntowane masy“ dały 10 koncertów i zarobiły na nich uczciwie, a dyrekcya teatru szczegółowo ogłaszała, ilu nowych członków orkiestry j u ż przyjęła, a ilu j e s z c z e potrzebuje — pojawił się we wszystkich dziennikach właśnie wczoraj (11 b. m.) równobrzmiący komunikat dawnej orkiestry, że „czyniąc zadość życzeniu intendanta „Nar. divadla“ dra Herolda i ufając zupełnie jego słowom“, zgłaszają się wszyscy do pracy w teatrze, „chcąc tem okazać, jak im na tej instytucyi zależy“!

A sens moralny? — P. Kowarzowic nie przestał być dyrektorem opery, chociaż niezawodnie oduczył się tymczasem różnych niedyrektorskich form postępowania z ludźmi wytrawnymi i zasłużonymi w orkiestrze, powaga zarządu nic nie ucierpiała, a lubo ucierpiała nieco kasa teatralna, zyskali członkowie orkiestry, więc — w naturze nic nie ginie.

Kwestya drugiego teatru czeskiego, zdaje się, wkroczyła na drogę, wiodącą do urzeczywistnienia. „Tylovo združení“ — jak się nazwało Towarzystwo akcyjne do zbierania funduszu — rozwija się powoli, ale stale; weszło też w porozumienie z Towarzystwem „Narodniho divadla“, mającem kapitału 85.000 złr., a nie wątpiąc o pomocy miasta i kraju, myśli jeszcze o loteryi, co wszystko razem dałoby przynajmniej kwotę, potrzebną na nowy budynek. Może się wreszcie znajdzie i mecenas jaki, który ofiaruje znaczniejszą kwotę...

A Czechom mecenasów nie brak. Nie pochodzą oni wprawdzie ze sfer arystokracyi, nie dają tego, co przodkowie przez wieki gromadzili, a czego oni bez troski używają i nadużywają — ale mają mecenasów nawskroś demokratycznych, którzy rozsypują sumy na pożytek publiczny, sumy, własną zdobyte pracą. Dać 200.000 na Akademię umiejętności, 150.000 na stypendya przy Akademii sztuk pięknych, 35.000 Towarzystwu naukowemu na nagrody za prace z dziedziny wiedzy, 22.000 uniwersytetowi, a 25.000 technice czeskiej — kto to potrafi, jeżeli nie Józef Hlavka, syn urzędnika powiatowego, architekt, a obecnie radca budownictwa, prezydent czeskiej Akademii nauk i sztuk, ozdobiony orderem „litteris et artibus“ za rozliczne wspaniałe budowle, postawione głównie w Wiedniu. Od dwudziestu lat, z powodu nadwątlonego zdrowia, nieczynny na polu zawodowem, stał się podporą prawdziwych talentów i wszelkich humanitarnych instytucyj krajowych. To też nie dziw, że w 70-tą rocznicę jego urodzin oprócz Akademii, która mu swe istnienie zawdzięcza, złożył mu hołd cały naród, hołd dobrze zasłużony. — Oby się tacy, jak Hlavka, na kamieniach rodzili!

Jubileusz urodzin, czyli, jak Czesi nazywają, „abrahamowin“ (lat 50), obchodził również w tym czasie nowelista i humorysta, znany czytelnikom naszym, Fr. Herites, prezes „Umieleckiej Besedy“, a raczej jej literackiej sekcyi. Właśnie w roku bieżącym wydał dwudziesty piąty zbiorek nowel i humoresek; niechże mu służą zdrowie i muzy tak, aby przynajmniej taką samą jeszcze ilością utworów wzbogacił literaturę ojczystą.

Wspomniana „Umielecka Beseda“ obdarzyła w r. b. swych członków wspaniałą premią. Jestto dzieło w wielkiej ósemce bogato ilustrowane i dodatkiem muzycznym zaopatrzone, p. t. „Slovensko“ (Słowaczyzna). Praca zbiorowa Słowaków i Czechów daje w szczegółowych opracowaniach obraz Słowaczyzny, kraju i ludu, literatury i sztuki, języka, stosunków politycznych, cywilizacyjnych religijnych itp. Ponieważ, jak wiadomo, część znaczna Słowaków zamieszkuje południowe Morawy około Brzecławy (Lundenburga), przeto wciągnięto w ten obraz przedewszystkiem i tę grupę ludową. Trudno nam wchodzić w szczegóły na tem miejscu; dodamy tylko, że na czele księgi pomieszczono piękny wiersz A. Heyduka: „Braciom Słowakom“, a zamknięto nierównie wyższym pod względem artystycznym wierszam Słowaka Hviezdosława (P. Országha) p. t.: „Bratom Czechom“. W dodatku pomieszczono kilkanaście typowych pieśni ludowych słowackich, melodyę z towarzyszeniem fortepianu.

Mówiąc o wydawnictwach artystycznych, których liczba mnoży się w Czechach, nie możemy nie podać choćby tylko wzmianki o nowem wydawnictwie B. Koczego (Koczi), nakładcy „Starej Pragi“, Holarkowych „Refleksyj z katechizmu“ i t. p. Jestto 6 kartonów wspaniałych artysty - malarza Feliksa J e n e w e i n a, przedstawiających „Mór“ średniowieczny. Ci, którzy dzieło to mieli szczęście oglądać albo w oryginale, albo w pracy reprodukcyjnej prócz zalet artystycznych przyznają, że czyni treścią niesłychane wrażenie. Będzie to jedna znowu z tych fal kultury czeskiej, która pomimo wysokich wałów, sypanych przez zawistnych Niemców, rozniesie sławę imienia czeskiego po całej Europie.

(Prz.)

Z Rady państwa.

Jeżeli powracamy do wczorajszego posiedzenia Izby, na którem dokończono pierwszego czytania przedłożenia inwestycyjnego, jako do

Z uwag pesymisty.

(Konkursy krakowskie. — Proceder obsadzania posad nauczycielskich. — Projekt nowych warunków konkursu. — Pax. — Przyzwoity ton parlamentarny. — Piosnka Koerbera. — Kto dostał order i komunizm orderowy. — Nieznane przymioty najmłodszego z Ekscelencyj.)

Nieraz już zastanawiałem się nad powodami rozpisywania konkursów na różne posady urzędowe przez krakowską Radę miejską, a w szczególności na posady nauczycielskie. Może ktoś powiedzieć: powód bardzo prosty i jasny; idzie przecież o to, aby mieć przegląd kompetentów, każdemu dać sposobność do wykazania się zawodowem uzdolnieniem, i potem z pośród nich wybrać tego, kto najwięcej daje gwarancyi, że na posadzie pewnej odpowie zadaniu i największe miastu odda usługi. Tak przecież być powinno; tak dyktuje zdrowy rozsądek, no, i... uczciwości także.

Dziwiłem się tedy bardzo, gdy do kolegów moich redakcyjnych, którzy zasiadali dawniej w Radzie miejskiej, przybywali nieraz odświętnie przybrani nauczyciele lub nauczycielki i z wystraszonemi minami przedstawiali się jako kandydaci, względnie kandydatki, na tę lub ową posadę wyższą, na którą rozpisany był konkurs.

— Mój kochany, — pytam raz kolegę-radcę — czy ci ludzie tak wszystkich radców obchodzą?

— A jakżeś chciał? Naturalnie — wszystkich sześćdziesięciu. Ale to jeszcze nic. Każdy z tych kandydatów układa sobie najdokładniejszy w świecie katalog przyjaciół i znajomych każdego z radców. Tych wszystkich także trzeba pośrednio, lub bezpośrednio prosić o „protekcyę“. Powiadam ci, to jest coś okropnego! Cóż zrobisz, gdy otwarta jest jedna posada na dyrektorkę, a kandydatek jest 15? Każdą trzeba przyjąć, trudno przecież nie być uprzejmym dla kobiety, nie podobna z góry odmawiać...

— Zlituj się, — rzekłem — to jest rzecz wprost ubliżająca stanowi nauczycielskiemu. Przecież ci ludzie pracują w zawodzie nauczycielskim tutaj, w Krakowie, pod okiem swoich władz przełożonych. Rada szkolna okręgowa przedstawia wam kandydatów, daje terno, i załącza kwalifikacye. Waszą rzeczą jest stanąć ponad Radą szkolną i baczyć, aby najzasłużeńszy kandydat otrzymał posadę. Przecież proceder tutaj bardzo jasny.

Fakta przekonały mnie jednak, że krakowska Rada miejska uważa sobie chyba za specyalne zadanie, aby proceder ten wypaczyć. Konkursy rozpisuje się po prostu po to, aby udowodnić, jak stronniczą potrafi być, i dla siebie samej krzywdzącą, autonomia miejska, kandydatom zaś i kandydatkom aby zgotować jedynie chwile radosnej nadziei, jakiej doznaje n. p. gracz w loteryę liczbową. Rozczarowanie i poczucie doznanej krzywdy przygłuszają potem chwilowy poryw nadziei. Miasto bywa pod tym względem bez litości i dla stanu nauczycielskiego, pracującego nad oświatą maluczkich, i dla siebie samego, dla swoich interesów, gdyż kierujące i wybitne posady składa w ręce ludzi gorzej uzdolnionych od tych, jakich miała do dyspozycyi.

Najnowszy tego rodzaju wypadek zapisują właśnie kroniki radzieckie. Na posadę „młodszej nauczycielki“ rozpisano w Krakowie konkurs. Czekało na nią kandydatek wiele, pracujących zwyż 10 lat w szkołach krakowskich. Rada szkolna okręgowa układa „terno“, w którego skład wchodzą kandydatki, od 13 do 17 lat zajęte w zawodzie nauczycielskim i posiadające nadzwyczaj chlubne kwalifikacye. Każda z nich zasłużyła już dawno na posadę nietylko „młodszej“, ale „starszej“ nauczycielki, i z tytułem tym chętnieby się pogodziła. Nagle Rada miejska, na wniosek sekcyi szkolnej, nadaje ową posadę kandydatce z poza owego terna, która wogóle dopiero trzeci rok pełni służbę w szkole publicznej, półtora roku jest nauczycielką tymczasową, a kwalifikacye ma wcale nie lepsze, a nawet względnie słabsze od owych trzech swoich współzawodniczek, zamieszczonych w ternie.

Wywołało to radość i uciechę ogromną... wśród konserwatywnej kliki, bo posadę otrzymała kandydatka jednego z jej umitrowanych radców, a więc okazało się, że wpływy i znaczenie tej kliki decydują o losach pracowników miejskich. Co gorzej, głoszą powszechnie, że w ten sposób umitrowany radca miejski pragnął, kosztem interesów stanu nauczycielskiego i miasta, wynagrodzić oddawane sobie usługi przez bliskiego krewnego szczęśliwej kandydatki.

Wobec tego najnowszego wyniku konkursu proponowałbym zatem, aby zmieniono na przyszłość warunki konkursów, na razie, dla próby, nauczycielskich, i w miejsce dotychczasowych podyktowano n. p. następujące:

„Kandydaci, względnie kandydatki, zechcą przedłożyć:

a) świadectwo urodzenia, wraz z tabelą genealogiczną do dziesiątego pokolenia wstecz, przy czem z góry uprzedza się, że wiek nie decyduje o nadaniu posady;

b) świadectwo z odbytych studyów zawodowych, przy czem ostrzega się, że są [illegible] tylko formalnością, nic nie mającą wspólnego [illegible] nadaniem posady;

c) świadectwa uzdolnienia [illegible] służbie nauczycielskiej, przy czem z góry zas[illegible]ega się Rada miejska, jakoby te dokumenty [illegible]ydować miały o wyborze kandydata;

d) dokładny wykaz stosunków rodzinnych i określenie stosunków towarzyskich, wiążących kandydata z radcami miejskimi;

e) czy i który z członków rodziny kandydata (-atki) pełni funkcye jakiekolwiek u radców miejskich i co najważniejsze, u k t ó r e g o z n i c h?

f) jakie są przekonania polityczne kandydata, do jakich należy stowarzyszeń, jaki prenumeruje dziennik, i na kogo głosował przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej?

Dokumenta pod d), e), f) zawyrokują o nadaniu posady.“

Będzie wtedy mniej rozczarowania wśród nauczycielstwa, a w całym procederze nadawania posad więcej jasności, a nawet nieco uczciwości.

Z kłębów „szarej przędzy“ nauczycielskiego żywota radbym wyprowadzić czytelników na jaśniejszą nieco polanę. Gdzież jej szukać, jeźli nie w uroczej świątyni greckiej na Franzens-Ringu w Wiedniu. „Pax — pax...“ P. Koerber uspokoił wzburzone fale. Zaledwie od czasu do czasu padają z ust wybrańców ludu tak niewinne i czułe epitety, jak: szubrawiec, łajdak, łotr, oszust, kryminalista, — ale zresztą bardzo budujący i przyzwoity zapanował ton w parlamencie austryackim. Od dłuższego czasu nikt nie „strzelił“ papierami w głowę prezydenta Izby lub gabinetu; ludzie krótkiej pamięci już nawet zapomnieli, kiedy się ostatni raz posłowie dusili za gardła i okładali pięściami. To już tak dawno było — że prawie jakby nie było wcale.

I już nawet pierwsza, przez tak „uruchomiony“ parlament uchwalona „produkcyjna“ ustawa weszła w życie. Pobór rekruta zaczął się w całej Austryi na podstawie konstytucyjnej ustawy. „Wiener Ztg.“ powinna była wczoraj ukazać się w obwódce z różdżki oliwnej, lub choćby figowej, z dojrzałym owocem. Przy tem p. minister obrony krajowej był w tak wybornym w parlamencie humorze, że w przyszłości gotów zamiast, jak dotąd na jednego dostawcę szewskiego w Galicyi, przeznaczać półtorej pary butów, obiecać każdemu z nich dwie całe pary.

Rozradowanie w sferach parlamentarnych i rządowych w Wiedniu jest też niebywałe. Pan Koerber z wdzięczności dla Polaków bierze u posła Kubika, — który jako „dziki“ ma teraz wiele czasu, — lekcye polskiego języka. Poczynił też w nim tak szalone postępy, że, jak mi z Wiednia donoszą, jeden z woźnych parlamentarnych, Polak, (a jakże, jest nawet jeden Polak woźnym) słyszał, jak jego Eksc. wychodząc onegdaj z Izby, nucił sobie najwyraźniej w świecie:

Sroczka kaszkę warzyła,
Czechom dała,
Niemcom dała,
A Polakom łeb urwała!
Furrrr!....

Przy tem zrobił Eks. eliptyczny ruch prawą ręką, naśladujący widocznie ucieczkę powietrzną przebiegłej sroczki. Znajomość tej piosnki ludowej, niemowlętom u nas śpiewanej przez piastunki, chlubnie świadczy zarówno o pojętności ucznia, jako o metodzie nauczyciela.

Sroczka sroczką, — a order orderem. Nie chcę już dotykać tej drażliwej kwestyi, bo konserwatyści zamknęli w niej znowu... honor narodowy. Najwyraźniej też krzywdę Eksc. Jaworskiemu czynią ci, co koniecznie jego własnym orderem obdzielać chcą najpierw całe Koło polskie, potem parlament, a wreszcie i cały naród. Skądże znowu p. Jaworski przychodzi do tego, aby jego osobistą własnością rozporządzano w sposób tak dowolny? Za cóżby Koło polskie miało dostawać order, kiedy ono

ważnego wypadku polityki biernej, to nie po to, aby zagłębiać się w skargi Chorwata ks. Biankiniego, zresztą bardzo uzasadnione na temat upośledzenia Dalmacyi i przewagi ekonomicznej Węgier, ciężącej wogóle nad Austryą, a szczególnie nad owym krajem, nie po to, aby bliżej zaznajamiać czytelników z wywodami Schoenererowca Haucka, lub klerykała Morseya, ale aby podnieść i zaznaczyć świetną mowę, jaką imieniem Koła polskiego wygłosił dr Kolischer.

Mowa ta mogłaby być jeszcze donioślejszą dla kraju, gdyby nie stale wypaczone stanowisko Koła polskiego, do którego się mowca musiał stosować, a które „nakazuje" niewystępowanie jawnie z żądaniami kraju. Stosując się do uchwały Koła, dr Kolischer musiał schować pod korzec to, co nas bezpośrednio dotyczy, choć mowcy z innych krajów wystąpili z całemi regestrami żądań, a ograniczył się tylko do ogólnego omówienia budżetu inwestycyjnego.

Mimo to nawet w tym zacieśnionym zakresie dr Kolischer umiał wybić na wierzch to, co jest warunkiem naszego ekonomicznego odrodzenia: konieczność pozytywnej pracy i niezbędne ku temu jak najobfitsze inwestycye.

Jestto nuta nie obca w naszym kraju. Pod tym sztandarem wszedł ongiś w nasze życie społeczne ś. p. Szczepanowski, za co przyjęto go, zwłaszcza w szeregach konserwatywnych, z wielkiem zgorszeniem. „Jak to? — mówiono — my tacy biedni, a ten jeszcze nawołuje, abyśmy wyrzucali pieniądze na jakieś tam inwestycye!" — „Właśnie dlatego, żeśmy biedni — mówił Szczepanowski — musimy wydawać pieniądze, aby stworzyć sobie źródła dochodu, bo tylko w ten sposób biednymi być przestaniemy."

Ale zbyt wielka doza fantastyczności w planach Szczepanowskiego, brak poparcia ze strony możnych w społeczeństwie, wiadomo jaki los zgotowały i jemu samemu i jego polityce ekonomicznej. Sama myśl jednak była dobra i wczoraj, kiedy dr Kolischer ją podjął, co prawda w formie już ścisłej i realnej, bili mu zasłużone brawo nawet ci z Koła polskiego, co niegdyś za zbrodnię poczytywali Szczepanowskiemu jego plany inwestycyjne, a chociaż może nieświadomie i tylko moralnie, przyczynili się do jego ruiny.

Dr Kolischer zatem wskazał, że przedłożenie inwestycyjne ma doniosłe ekonomiczne znaczenie, mowca więc przedewszystkiem rzucił pęk promieni na obecne położenie ekonomiczne w państwie. Żyjemy w epoce uprawniającej do pesymizmu i rodzącej istotny pesymizm. Wprawdzie pan minister skarbu usiłował dowieść, że nie jest znów tak bardzo źle, o czem rzekomo świadczyć ma dobry kurs rent naszych a nadto zwiększający się zbyt tytoniu i cygar. Tymczasem ani jedno ani drugie niczego nie dowodzi, a powodzenie rent jest zasługą [illegible]yki finansowej Dunajewskiego i naszej [illegible]iwości dłużniczej. Renty zresztą kupują [illegible] właśni trwożliwi kapitaliści, zamiast żeby [illegible]one stały magnesem przyciągającym obce [illegible]tały, któreby użyźniły nasze pole ekono[illegible]zne.

[illegible]asze rolnictwo nie ma dostatecznej ochrony [illegible]aski) a nasz przemysł znajduje się w stanie [illegible]łnego zastoju. Gdybyśmy byli ekonomicznie [illegible] nie bylibyśmy ograniczeni na zbyt tylko [illegible] Węgrzech i krajach bałkańskich, lecz zdo[illegible]yśmy sobie wielkie targi światowe (żywe [illegible]ki) Austrya jest źle zagospodarowanym [illegible]m, gdzie, jak nigdzie w świecie, trudno [illegible]obek. Wydobywanie węgla i rudy jest [illegible] o wiele trudniejsze, niż np. w Niem[illegible]

[illegible] powinno się z drugiej strony robić tak, aby rolnictwo ogłaszano za wyjęte z pod prawa, a całą produkcyę wprowadzać na przemysłowe tory (żywe potakiwania). Drobne i średnie włościaństwo miewa się fatalnie (potakiwania).

Z tego wszystkiego zaś wynika, że p. minister myli się w swem zapatrywaniu na położenie ekonomiczne. Ani rolniczym stanom, ani szerokim warstwom pracującego ludu nie wiedzie się dobrze, a opieka, udzielana owym warstwom nieodpowiada temu, co się robotnikom należy (żywe potakiwanie). Aby stać się produkcyjnymi mamy ku temu jeden środek: inwestycye. Musimy dostroić się do dzisiejszego stanu techniki, a i w górnictwie niejedno przez inwestycye da się ułatwić.

Jeżeli więc inwestycye przyjmiemy za myśl przewodnią nowego programu ekonomicznego, to musimy żądać od państwa jako od pierwszego prywatnego przedsiębiorcy w społeczeństwie, aby świeciło przykładem i zrobiło krok pierwszy. Dlatego musimy być gorącymi zwolennikami zasad państwowych inwestycyi w prywatnej gospodarce.

Gospodarka państwowa nie jest jednak tylko przedsiębiorstwem prywatnem, ale także organem służącym do podniesienia i poparcia większych celów ekonomicznych, musi więc mieć przed oczami wielkie zadania ekonomiczne, którym służyć powinna.

Mowca szczegółowo zajmował się sprawą inwestycyi na drogi wodne i na koleje i dowodził, że jeżeli pierwszą sprawę u nas wprost zabagniono, to tem gorliwiej trzeba ten brak starać się uzupełnić przez popieranie kolei.

Dr. Kolischer zakończył gorącą apostrofą, aby nie obawiano się zwiększenia wydatków przez inwestycye, bo to kwestya obudzenia nowego życia w organizmie państwowym (brawa i oklaski).

Po wyczerpaniu dyskusyi przedłożenie odesłano do komisyi, poczem prezydent zamknął posiedzenie. Ponieważ następne odbędzie się dopiero 20 bm. przeto za inicyatywą dr. Luegera prezydent hr. Vetter zwrócił się z apelem do posłów, aby się na ten czas nie rozjeżdżali i nie uniemożliwiali tem obrad komisyjnych.

---

dotąd, przynajmniej w tej sesyi, nic nie zrobiło? Czesi i Niemcy wyprawiali awantury, potem się uspokoili i pozwolili uchwalić pobór rekruta; jeźli wpadną w dobry humor, gotowi uchwalić podrożenie wódki, którą tylko Polacy piją, a nawet inwestycye, których nędzna cząsteczka dostanie się Polakom. Więc gdyby p. Pacak albo p. Prade dostał order, mogliby ich koledzy mieć do nich pretensyę, aby tym zaszczytem i radością z nimi się podzielili. Ale koledzy p. Jaworskiego tak niemą i bierną odgrywali rolę, że do podziału w jego zaszczycie orderowym prawa z pewnością sobie nie roszczą.

Dla p. Jaworskiego może to zresztą być rzeczą zupełnie obojętną, jak tę kwestyę ktoś pojmie, bo tak, czy owak, ani kraj, ani parlament, ani naród nie będzie nosił barwnej wstęgi orderu Leopolda, tylko on sam. A jeżeli się komuś zdaje, że on także jest temsamem udekorowany, to niechże się cieszy, — a p. Jaworskiemu przez to ani kawałek wstęgi nie ubędzie.

Dla czegóż nikt nie żądał od p. Korytowskiego, aby z krajem, lub narodem podzielił się tytułem Ekscelencyi? A teraz właśnie pokazuje się, że p. Korytowski nie jest znowu wcale tak strasznym tygrysem podatkowym, skoro pozwolił Lwowianom zalegać z podatkami, trzymając się cesarskiej zasady „Nur nicht drucken". Pokazuje się, że właśnie za swoją wyrozumiałość podatkową otrzymał p. Korytowski tytuł Ekscelencyi, a „Czas" wziął sobie do serca moje zeszłotygodniowe upomnienie i pospieszył z rewelacyami, które odsłoniły wobec zdumionego kraju nieznane dotąd zalety najmłodszego z Ekscelencyj galicyjskich.

M. K.

Sprawy chińskie.

Syzyfową pracę podjęły mocarstwa, gdy za pomocą układów dyplomatycznych przeprowadzić pragną rozwiązanie kwestyi chińskiej. — Wszelkie usiłowania ich bowiem rozbiły się o bierny opór przedstawicieli Chin, podtrzymywany prawdopodobnie przez Rosyę, której udało się wywieść w pole inne mocarstwa, przez zawarcie osobnego, a korzystnego dla siebie układu z Chinami o Mandżuryę.

Swieżo mamy jeszcze w pamięci nadzwyczajną pompę, z jaką Niemcy wyruszyły do Chin na „sui generis" krucyatę. Gdy jednak po ośmiu miesiącach wyniki tej krucyaty dadzą się do zera sprowadzić, gdy hr. Waldersee oprócz kilku małych wypraw i pewnej ilości egzekucyj, niczego więcej nie dokonał i gdy dwór chiński do Pekinu nie powrócił, sfery kierujące niemieckie spuściły znacznie z tonu. Dowodem tego np. wczorajszy początek obrad nad kredytem na wyprawę do Chin w parlamencie Rzeszy. Charakterystycznym wielce jest ton rezygnacyi, który przebijał ze wszystkich wczoraj wygłoszonych przemówień. Zarówno kanclerz Rzeszy, jak i wszyscy mówcy, z naciskiem podnosili, że byliby wielce zadowoleni, gdyby cała zawierucha chińska — „die ganze chinesische Affaire" — mogłaby szybko a z honorem dla Niemiec się skończyć.

Kanclerz, hr. Bülow, podniósł, między innemi, że Niemcy będą uważały się za szczęśliwe, jeżeli w przyszłości nie będą zmuszone posyłać do Chin żołnierzy, lecz, jak dotąd, kupców i misyonarzy. Jeżeli tylko rząd chiński spełni lojalnie dane przyrzeczenia, to Niemcy odwołają z Chin swe siły zbrojne. Gołosłownemi jednak przyrzeczeniami rząd niemiecki się nie zadowolni; muszą być dane gwarancye, że Chiny wypełnią zobowiązania finansowe. Jak długo tak się nie stanie, hr. Waldersee nie opuści Pekinu, aczkolwiek tego do przyjemności zaliczać niepodobna.

Jak było do przewidzenia, a na co dawniej zwracaliśmy uwagę, podobny układ musiał spotkać się z burzą niezadowolenia, szczególniej ze strony Japonii, której rząd w układzie powyższym widzi objaw jednostronnego a nie pożądanego wpływu Rosyi na Chiny, wpływu, zagrażającego bezpośrednio interesom japońskim. Charakterystycznem jest również, że Stany Zjednoczone, które dotąd odgrywały rolę państwa, wcale nie zajmującego się sprawami chińskiemi, teraz, gdy przyszło do układu rosyjsko-chińskiego, zaczynają przeciw niemu protestować, nazywając go wstępem do podziału Chin. Z Waszyngtonu zapewniają, że rząd Unii zawsze zastrzegał się przeciw wszelkim układom tajnym, zawartym przez kogokolwiek w kwestyi chińskiej i że nie omieszka również wystąpić energicznie przeciw układowi w sprawie Mandżuryi.

Co do Stanów Zjednoczonych, to protest ich ograniczy się do mniej, lub więcej, energicznej noty. Inna jednak sprawa z Japonią, która każdej chwili może poszukać sobie kompensaty w Korei za Mandżuryę. Gdyby ten półwysep dostał się w posiadanie Japończyków, to chociaż tworzy on niezależne „quasi" państwa, możnaby na prawdę twierdzić, że zbliżyła się chwila podziału państwa bogdychana, bo reszta mocarstw nie omieszkałaby naturalnie pamiętać o sobie kosztem terytoryum cesarstwa chińskiego.

Następnie przeszedł kanclerz do omówienia wzajemnego stosunku mocarstw. Uczynił on przytem uwagę, że wszystkie mocarstwa są zarówno interesowane w przywróceniu pokoju w Chinach, chociaż powstały pewne różnice w zapatrywaniach i chociaż chwilowo zachodzą pewne trudności spowodowane różnicą interesów w Chinach. Niektóre bowiem mocarstwa mają w tem państwie interesy zarówno politycznej jak i ekonomicznej natury — inne tylko ekonomicznej. My, rzekł hr. Bülow, mamy w Chinach interesy czysto ekonomiczne.

Co się tyczy układu angielsko-niemieckiego, to nie odnosi się on wcale do Mandżuryi. Anglia wie bardzo dobrze, jak niewiele los Mandżuryi obchodzi Niemcy. Nam zależy na tem — przemówił hr. Bülow — aby w obecnej chwili Chinom niczego nie zabrano. Co się później stanie, gdy żądania mocarstw będą zaspokojone, to nas nie obchodzi. Co do Rosyi oświadcza kanclerz, że Niemcy nie mają w Chinach żadnych interesów, któreby były sprzeczne z interesami Rosyi. Wskutek tego Niemcy nie mają powodu występować w sprawie mandżurskiej w jakikolwiek sposób przeciw temu państwu. O tyle tylko trzeba się mieć na baczności, by przez udzielanie rozmaitych koncesyj przedsiębiorstwom prywatnym przez Chiny, nie uzyskały obce Towarzystwa czegoś, do czego przy odszkodowaniu Niemcy mogłyby rościć pretensye.

Po kanclerzu przemawiało jeszcze wielu mowców. Szczególnemi oznakami zadowolenia przyjęła Izba oświadczenie jednego z nich, tej treści, że Niemcy pragną z Chin odebrać tylko swe pieniądze, reszta ich wcale nieinteresuje.

Jakiemi drogami doszła Rosya do zawarcia z Chinami osobnego układu w sprawie Mandżuryi — dotąd jest tajemnicą dyplomatyczną. Faktem przecież pozostaje, że podobny układ istnieje, jak niemniej, że oddaje Mandżuryę w faktyczne posiadanie Rosyi, zachowując pozornie zwierzchnictwo Chin nad tą prowincyą. Ani ze strony rosyjskiej, ani ze strony chińskiej nie ogłoszono postanowień tego traktatu. Niezaprzeczono jednakże ogłoszonej przez „Times" jego treści.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Otwarcie kolei elektrycznej w Krakowie. Dzisiaj rozpoczęto nareszcie ruch na nowo zbudowanej kolei elektrycznej w mieście. O godz. 9 zrana przed gmachem magistratu przy placu Franciszkańskim zebrało się kilkunastu radców miejskich z prezydentem p. Friedleinem, komendant I korpusu Albori z grupą wyższych oficerów sztabowych, dyrektor policyi, dr Korotkiewicz, sekretarz starostwa p. Albert Rożański i kilku starszych urzędników różnych władz tak autonomicznych, jak rządowych, oraz sprawozdawcy dzienników. Na ulicy zebrał się tłum ciekawych, z niecierpliwością oczekujących pojawienia się wozów tramwaju elektrycznego. O godz. $9^1/_2$ zabrzmiały zdaleka donośne dzwonki i wkrótce przed magistrat zajechał ozdobiony festonami i chorągiewkami o barwach miasta naprzód jeden wóz kolei elektrycznej z przyczepionym doń z tyłu dawnym wozem kolei konnej lecz odnowionym i przerobionym, a za temi w parę sekund później, już pojedynczo idący drugi wóz elektryczny. Z pierwszego wagonu wysiadł dyrektor Krakowskiej spółki tramwajowej, p. L. Mussil i zaprosił oczekujących do wzięcia udziału w próbnej jeździe. Gdy to nastąpiło, wyruszono przez Rynek, ulice Floryańską i Basztową na dworzec kolejowy, poczem z powrotem do Rynku, a stamtąd po przesunięciu wagonów na drugą linię, udano się do Parku Krakowskiego. Gdy następnie zajechano po zakończeniu próbnej jazdy do stacyi głównej tramwaju elektrycznego, mieszczącej się przy ulicy Gazowej obok gazowni miejskiej, na zaproszenie dyrektora, p. Mussila, rozpoczęło się zwiedzanie budynków i urządzeń tak zw. centrali. Mieści się ona w specyalnie urządzonym i zbudowanym gmachu. Zwiedzenie rozpoczęto od kotłowni, potem przeszli goście do hali machin, gdzie wśród kilku innych pomniejszych zwracały uwagę dwie olbrzymie maszyny dynamo-elektryczne. Koła rozpędowe tych machin robią na minutę 250, a przy natężeniu 480 obrotów; siła machin obliczoną jest na 360 koni. Poczem zwiedzano salę akumulatorów, warsztaty, olbrzymią wozownię, mieszczącą wszystkie nowe wagony elektryczne i stare lecz odnowione, kolei konnej. Tak ogólnych, jak i najbardziej fachowych, specyalnych wyjaśnień udzielał zarówno sam dyrektor Mussil, jak i generalny inżynier zakładu, p. Michalek. Budynek „centrali" jest jasny, obszerny i dobrze przewietrzany, robotników kilkudziesięciu, dotychczas z powodu braku wykwalifikowanych sił polskich, przeważnie Niemców i Czechów; na ścianach wiszą wszelkie przepisy, objaśnienia, i t. p. tylko w języku niemieckim stylizowane (naturalnie, tylko tymczasowo, dopóki dyrekcya pracowników obcych nie zastąpi robotnikami polskimi. — Przyp. Red.), Personal ruchu umundurowany jest przyzwoicie, w bluzki granatowe z czerwonemi wypustkami i takież płaszcze, oraz w czapki z odpowiedniemi emblematami.

Nowe wozy kolei elektrycznej obliczone są na 30 osób: w II klasie 16 miejsc do siedzenia, w I 8 miejsc, oprócz tego 2 miejsca na przedzie, a 4 z tyłu wozu. W razie większego ruchu przydawane będą wozy ze starego konnego taboru, naturalnie po ich odnowieniu. W ruchu będzie 9 wagonów elektrycznych na głównej linii, a 6 na linii do Parku Krakowskiego; 2 zaś wozy stanowić będą rezerwę. Każdy wóz kosztuje 20.000 koron.

Spółka tramwajowa zamierza podobno w bieżącym jeszcze roku przystąpić do budowy nowych dwóch linij, mianowicie jednej przez ulicę Długą, drugiej na Zwierzyniec; do budowy linij od ulicy Dietla do Rynku przez ulice Starowiślną i do Parku dra Jordana przystąpić ma Towarzystwo w roku przyszłym. Towarzystwo byłoby gotowem podjąć budowę linij na cmentarz, gdyby gmina takie żądanie postawiła; tor jednak do cmentarza musiałby być poprowadzony osobną drogą, ażeby ruch wagonów nie przeszkadzał pochodom pogrzebowym.

Dodać należy, że dotychczasowe roboty około urządzenia kolei elektrycznej kosztowały około 1,000.000 koron, a trwały od lipca roku zeszłego do stycznia roku bieżącego.

Zwiedzanie głównej stacyi kolei elektrycznej trwało do godziny $11^1/_2$ przed południem, poczem dyrektor Mussil całe towarzystwo zaprosił na śniadanie, urządzone w sali obok wielkiej wozowni.

„Kordyan" Słowackiego, na dochód budowy pomnika Kościuszki w Krakowie, dany będzie w niedzielę dnia 24 b. m. na popołudniowe przedstawienie, w miejskim teatrze, po zwykłych, pełnych cenach. Początek przedstawienia o godz. 3 po południu.

Komitet budowy pomnika ma niepłonną nadzieję, że zarówno cel przedstawienia, jak i samo przedstawienie arcydzieła Słowackiego, dane w pamiątkową rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim, aż nadto wystarczającą będą dla polskiej publiczności zachętą, do szczelnego wypełnienia wido[illegible].

Zw[illegible] dla zamiejscowych miłośników sc[illegible] i dramatu polskiego nastręcza się bardzo kor[illegible] sposobność do zobaczenia arcydzieła Słowack[illegible]o, z wielką starannością i z piękną wystawą d[illegible]anego w teatrze krakowskim. — „Kordyan" pozo[illegible]nie chlubą obecnej dyrekcyi, która nie szczędziła [illegible]kładów, i artystów, którzy z wielkim pietyzme[illegible] podjęli się najdrobniejszych ról, aby uszanować [illegible]nikowe dzieło geniuszu polskiego. Dwa dni ś[illegible]zne (w poniedziałek 25 bm. jest święto Matki [illegible]) zciągną zapewne do Krakowa zamiejscową publiczność, dla której popołudniowy termin przedstawienia może być nieraz dogodnym.

Uprasza się bilety zawczasu zamawiać w handlu galanteryjnym Grigara (Rynek A-B) już w przyszłym tygodniu.

Przypominamy, że jutro o godzinie 3 po południu odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego (ul. Szewska 16), a o godzinie 4 po południu odbędzie się doroczne zgromadzenie krakowskiego „Sokoła".

Na „Dom Polski" w Morawskiej Ostrawie złożono w dalszym ciągu na ręce krakowskiego komitetu obywatelskiego: Pracownicy Dnieprowskich zakładów żelaznych z Zaporoża, za pośrednictwem p. Jasinkowicza koron 341·54, pracownicy fabryki cukru z Sieniawy (gubernia kijowska) przez pośrednictwo dra Włoszczewskiego 253, p. Stanisław Czerwiński zebrane w Schodnicy 1.000, zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" zebrane 658.

Do dziś dnia zebrano w komitecie krakowskim 11.346·16 koron. *O. Bujwid*, Kolejowa, 3.

Z „Przytuliska uczestników powstania z roku 1863-1864" otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Na napaści, jakie zamieszczone były w listach otwartych i w „Głosie wolnym", redagowanych przez p. J. J. Rychtera, postanowił wydział przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 na posiedzeniu dnia 14 b. m. zgoła żadnych nie dawać wyjaśnień publicznych i nie pociągać autora do sądowej odpowiedzialności, lecz wzywa ludzi dobrej woli, aby się o stanie administracyi Przytuliska na miejscu w biurze przy ulicy Gołębiej l. 5. lub w samem Przytulisku na Zwierzyńcu Nr 153 i 155 osobiście przekonać zechcieli.

Za wydział: *T. Kułakowski*, prezes.

Odczyt o elektryczności. W poniedziałek, dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem prof. N. Cybulski wypowie odczyt „O elektryczności zwierzęcej". Z powodu wielkich trudności przy przenoszeniu potrzebnych do doświadczeń przyrządów fizyologicznych odczyt ten odbędzie się w sali wykładowej zakładu fizyologicznego w Collegium medicum na Grzegórzkach. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego oraz przy wejściu na salę.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie pojutrze w poniedziałek o godz. 7 wieczorem posiedzenie, na którem prof. Fryderyk Lachner wygłosi odczyt p. t. „Ornament w dekoracyj współczesnej".

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie w środę d. 20 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy, posiedzenie, na którem doc. dr Marchlewski będzie mieć wykład „O pokrewieństwie barwika krwi z chlorofilem".

Z wydawnictwa dzieł lekarskich polskich. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej kliniki lekarskiej uniw. Jagiell. (ul. Kopernika 15).

Nuncyatura wiedeńska zawiadomiła księcia biskupa Puzynę, że na najbliższem posiedzeniu otrzymać ma kapelusz kardynalski. Donosi o tem „Gazeta Lwowska".

Uwolnieni z więzienia. Z Tarnowa donosi nasz korespondent: Pierwsza wiadomość wasza o uwolnieniu z więzienia także i Kędziora, jest wbrew twierdzeniu „Czasu" prawdziwą, bo ze Stylińskim i Cziżkiem widziano już także Kędziora na bruku tarnowskim.

Wystawa szkiców i przemysłu artystycznego, urządzona staraniem zarządu Koła artystek polskich, otwartą zostanie jutro w niedzielę w gmachu dawnego gimnazyum św. Anny. Wystawa potrwa do 25 b. m.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Dr K. Potkański wygłosi rzecz p. t. „Kasztelanie wielkopolskie w najdawniejszej dobie swego istnienia".

W „Ognisku", stowarzyszeniu drukarzy krakowskich (Rynek gł. l. 12 III p.), odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie „Trójka hultajska, czyli Gałganduch", melodramat w 3 aktach a 5 odsłonach, przez A. J. Nestroy'a. Początek o godz. $6^1/_2$ wieczorem.

Z klubu prawników. Jutro, w niedzielę, odbędzie się zwykłe towarzyskie zebranie, a w następną niedzielę drugie przedstawienie amatorskie.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m., o godzinie 4 po południu, we własnym lokalu, przy ulicy Krupniczej, l. 16, II piętro.

Uniwersytet ludowy. W niedzielę, o godzinie 5 po południu, odbędzie się drugi wykład dra Bolesława Gerżabka o anatomii i fizyologii człowieka. W poniedziałek, o godzinie 7 wieczorem, wykład dra Ryszarda Kunickiego o świecie niewidzialnym.

Z „Czytelni dla kobiet". W sekcyi literacko-naukowej przy „Czytelni dla kobiet" odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 7 wieczorem, odczyt dra Wł. M. Kozłowskiego o „Tołstoizmie jako reakcyi politycznej". — Będzie to w szeregu odczytów z literatury rosyjskiej, przed paru tygodniami wygłoszonych przez prof. dra M. Zdziechowskiego, dalsze ogniwo tegosamego przedmiotu, tylko z innej strony oświetlonego. — Wiele osób, członków „Czytelni" i sekcyi, oraz wprowadzonych przez tychże gości, wybiera się na ten nader ciekawy odczyt, tembardziej, że znana swada oraz pogłębienie kwestyi omawianej, właściwe prelegentowi, bardzo zachęcająco oddziaływa.

W sprawie loteryj fantowych prosi nas dyrekcya policyi o zawiadomienie publiczności, że nie wystarczy tylko zawiadomić władzę o terminie loteryi, lecz należy także otrzymać pozwolenie na jej urządzenie.

„Stabat Mater" Verdiego, ostatnie dzieło świeżo zmarłego mistrza wykona Towarzystwo muzyczne w poniedziałek dnia 1 kwietnia w sali „Sokoła" o godz. 6 wieczorem.

Z kasyna powszechnego. W dzień św. Józefa tj. we wtorek 19 bm. odbędzie się w kasynie zabawa towarzyska, połączona z koncertem muzyki wojskowej 56 pułku. Początek o godz. 8 wieczorem. Lista otwarta.

Konkurs dla ślepych. Celem nadania jednego jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z fundacyi dla ślepych ś. p. Józefa Kośvitzky'ego rozpisuje magistrat krakowski konkurs z terminem do dnia 15 kwietnia b. r. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, tj. dnia 17 maja b. r. ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie. Osoby, posiadające wymagane kwalifikacye, winny wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego na ręce prezydenta miasta Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnemi dokumentami w miejskim biurze ubogich (VI wydział magistratu ul Poselska l. 9, II p.).

Na fundusz emerytalny artystów sceny krakowskiej — jak nam komunikuje dyrekcya teatru — pani Romaszkanowa nadesłała 100 koron.

Walne zgromadzenie urzędników krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 11 przed południem, w gmachu sądu krajowego cywilnego, przy ulicy Grodzkiej, na I piętrze, w sali rozpraw nr III, bez względu na ilość członków, ponieważ zgromadzenie, zapowiedziane poprzednio na dzień 10 b. m., nie mogło się odbyć z powodu braku kompletu. — Wobec tego, iż na porządku dziennym są sprawy bardzo ważne, jak: wybór dwóch nowych dyrektorów, wybór czterech nowych członków do rady nadzorczej, zmiana statutu i t. d. — byłoby rzeczą pożądaną, aby członkowie Stowarzyszenia na zgromadzenie to zebrali się jak najliczniej.

Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok ubiegły wykazuje pomyślny rozwój Stowarzyszenia, którego zakres działania nie jest wyłącznie finansowy, lecz również humanitarny, gdyż Stowarzyszenie pewną część dochodów obraca na cele humanitarne.

Cech krawiecki odbędzie walne zebranie dnia 15 kwietnia w sali Rady miejskiej.

Kronika lwowska. Wydział Towarzystwa dziennikarz polskich odbył onegdaj posiedzenie, na którem omawiano sprawę walnego zgromadzenia mającego się odbyć dnia 31 b. m. Przewodniczący i sekretarz odczytali roczne sprawozdanie kasowe, załatwiono także zmianę projektu regulaminu dla wydziału. Dalej uchwalił wydział wysłać pisemne podziękowanie do posła Merunowicza za gorliwe zajęcie się sprawą telefonu Lwów-Wiedeń, oraz prosić jego i członków rzeczywistych Towarzystwa posłów Romanowicza i dra Greka, by i nadal tej piekącej dla dziennikarstwa galicyjskiego kwestyi nie spuszczali z oka. Stan kasy Towarzystwa przedstawiał się w dniu 14 b. m. w kwocie 116.452 koron 78 hal.

Morderstwem z miłości był zamach więźnia Dolleka na swego towarzysza Smarzewskiego, opisany u nas onegdaj. Zbrodnia miała tło następujące: Przed czterema miesiącami policya lwowska aresztowała całą bandę niebezpiecznych złodziei, między którymi znajdował się także Wiktor Dollek i kochanka jego Leonarda Plezjówna. Oboje przed sędzią śledczym wypierali się wszelkiej winy. Przed dwoma tygodniami dopiero Dollek zeznał przed sędzią śledczym, że kradzieże popełnił i że jego kochanka Plezjówna o kradzieżach tych wiedziała. Zapytany przez sędziego, dlaczego teraz dopiero przyznaje się do winy, oświadczył, że czyni to z zemsty, albowiem Plezjówna romansuje ze Smarzewskim. W ślad za tem w biurze sędziego Dollek zranił nożem Smarzewskiego, a Smarzewski z ran tych umarł.

Regulacya rzek i melioracye. Marszałek krajowy wydelegował inżyniera Kędziora do Wiednia, dla udzielenia fachowych informacyj Kołu polskiemu co do postawionych przez Wydział krajowy postulatów w sprawie regulacyi rzek i melioracyj.

Tarnów, 15 marca. Wypadkiem dnia nazwać śmiało można wczorajsze przedstawienie „Halki", urządzone staraniem tutejszego Towarzystwa muzycznego. W pierwszej linii należy się uznanie dla szczerej i poważnej pracy dyr. Surzyńskiego, któremu tę ucztę duchową zawdzięczamy. Temu też dała wyraz nasza publiczność, która po brzegi zapełniła salę, rozchwyciwszy wszystkie bilety na kilka dni naprzód. Przedstawienie samo wypadło bardzo dobrze. Szczególnie odznaczyli się: p. Sipierzanka jako Halka, dając kreacyę bardzo sympatyczną, oraz p. Sack jako Jontek. W mniejszych rolach grali bardzo poprawnie pp. Lelek i Heller, którzy złożyli dowody wielkiej muzykalności. Zespół i chóry świadczyły o pracy dyr. Surzyńskiego, którego oklaskiwano wprost entuzyastycznie. Na drugie przedstawienie, które odbędzie się jutro, rozkupiono już bilety tak, że prawdopodobnie zajdzie potrzeba powtórzenia przedstawienia po raz trzeci po świętach.

Wczoraj skradziono w jednem z biur sądu powiatowego złoty zegarek, własność manipulanta sądowego p. Sciborowskiego. Podejrzenie pada na uwolnionego więźnia, który dawniej obsługiwał w biurze.

Ludność Galicyi wzrosła w ostatnich dziesięciu latach o 687.728 mieszkańców. Obecnie Galicya posiada 7,296.538 mieszkańców.

W sprawie napadu w lecie r. z. w Szczawnicy na docenta uniwersytetu Jagiell. dra Ludomiła Korczyńskiego z Krakowa, rozpoczęła się wczoraj rozprawa w Nowym Sączu. Pisze nam w tej sprawie nasz korespondent z Nowego Sącza:

Jako oskarżony zasiadł Michał Łopuszański, lat 31, rodem z Brzeżan, bez stałego zajęcia i zamieszkania. Był już karany za kradzież, a gdy temu przeczył, zarządzono odfotografowanie jego osoby, celem stwierdzenia jego identyczności. Łopuszański, gdy go chciano odfotografować, stawił czynny opór, zdjęto więc jego fotografię przymusowo i przesłano sądowi obwodowemu w Kołomyi, gdzie rozpoznano go stanowczo jako tego, którego ukarano w swoim czasie więzieniem za kradzież. Obecnie odpowiada za czyn, popełniony 7 września 1900; w nocy wdrapał się na balkon willi „Zacisze" w Szczawnicy, gdzie mieszkał dr Korczyński. Dr Korczyński zobaczywszy w nocy nieznajomego na oknie człowieka, zapytał: „kto tam", — a gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, zerwał się z łóżka. W jednej chwili człowiek ów znikł, skoczywszy z balkonu na ziemię, gdzie znaleziono brzytwę dra Korczyńskiego i czapkę nieznanego sprawcy. Dochodzenia wykazały, że czapka należała do Michała Łopuszańskiego, który mieszkając w Szczawnicy, wychodził wieczorami i wracał do domu bardzo późno. Po uwięzieniu Łopuszańskiego znaleziono przy rewizyi w jego mieszkaniu młotek, sześć wytrychów i dłutko. Stwierdzono, że Łopuszański w wielu sklepach szczawnickich pokradł sporo rzeczy i posprzedawał okolicznym włościanom.

Wystawa prac Gersona. Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie postanowił urządzić wystawę pośmiertną dzieł zasłużonego artysty.

P. Wanda Siemaszkowa urządza dnia 25 bm. wieczór w Warszawie z udziałem pp. Michałowskiego i Frenkla, tudzież chóru „Lutni".

Konfiskaty polskich wydawnictw, książek i obrazów są w Prusiech na porządku dziennym. I tak, dnia 14 b. m. prokuratorya w Poznaniu zarządziła konfiskatę niektórych książek w księgarni A. Cy-

bulskiego. Zabrano następujące dzieła: 1) Antoniewicz: „Historya polska", 1882 r. wydana już po raz czwarty przez firmę J. B. Langiego w Gnieźnie; 2) Chociszewski: „Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży", którą firma J. K. Żupańskiego wydała w r. 1892 w siódmem wydaniu; 3) „Piśmiennictwo polskie", wydane także 1893 r. po raz trzeci i wreszcie 4) „Pamiętniki Jana Kilińskiego", wydane przez J. Leitgebra i Sp. — Księgarnia A. Cybulskiego w przeciągu niecałych trzech miesięcy po raz drugi narażoną jest na tę przyjemność ze strony prokuratoryi poznańskiej.

Pojedynek pomiędzy Derouledem a Buffetem nie przyjdzie do skutku. Pojedynek ten miał się odbyć w Szwajcaryi, ale władze tamtejsze zarządziły natychmiastowe wydalenie Derouleda, jako „uciążliwego obcokrajowca". Wobec tego sekundanci obu stron oświadczyli, że przez sam zamiar pojedynkowania się obaj przeciwnicy uczynili zadość honorowi. Deroulede wyjechał tedy do Włoch, a Buffet powrócił do Brukseli.

Sudermanna dramat p. t. „Jan" został w Rzymie przedwczoraj po raz pierwszy odegrany w teatrze Manzoniego. Tłomacz Nani, autor kilku szkiców dramatycznych, wywiązał się dobrze ze swego zadania, ale aktorzy teatru Manzoniego, drugorzędnej sceny ludowej, grali tak źle, że sztuka musiała upaść. Kostyumy wzbudzały komiczne wrażenie. Herodyadę w zielonej szacie bawełnianej, lewitów w czapkach ze złoconego papieru przyjmowała publiczność wybuchami homerycznego śmiechu. Gdy na scenie zjawiła się Salome, publiczność wołała: „Salami!" Kurtyna zapadła pośród gwizdań rozbawionych widzów.

Z kolei państwowych. Minister kolejowy powierzył kierownictwo administracyjnego zastępcy dyrektora w Stanisławowie w miejsce zastępcy dyrektora dra Seinfelda, posła do Rady państwa, p. Leonowi Soleckiemu, inspektorowi, naczelnikowi oddziału administracyjnego dyrekcyi stanisławowskiej; — przeniósł Hellingera Ottokara, rewidenta, zastępcę naczelnika kierownictwa magazynu materyałów w Nowym Sączu w tym samym charakterze do Stanisławowa, a Loeglera Antoniego, komisarza budownictwa z kierownictwa budowy Tryest do kierownictwa budowy Lwów II. — Przyjęty jako wolontaryusz bezpłatny Pilarz Gwido do Stanisławowa.

Dyrekcya poczt pozostawiła nadal w Samborze oficyała pocztowego Maryana Turowskiego.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Rzący złożyli na szkołę polską w Białej w administracyi naszego pisma pp.: Niceforowie Mareccy, Karolowie Herteuxowie, Grabowski i Kaczyński kwotę 60 K.

Składki. Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożyli pp. Czerwińscy ze Schodnicy 50 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Pauliny Odrzywolskiej.

Na odrestaurowanie zawalonej wieży i spalonych części kościoła Jasnogórskiego Marya Stodolak 2 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 17 marca: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

Z kalendarza. W niedzielę 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b.; w poniedziałek 18 marca: Aleksandra b. m. i Edwarda m., we wtorek 19 marca: Józefa Oblubieńca N. M. P.

Wschód słońca dnia 17 marca o godzinie 5 minut 43, zachód o godzinie 5 minut 48; długość dnia godzin 12 minut —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 marca pogodnie. Termometr doszedł od + 1·4 C. do + 13·9 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 16 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 740·5 mm., termometru 3·6 C.

Wiatr południowo-wschodni.

Koncert Karola Skarzyńskiego.

Wiolonczela jest u nas tak mało rozpowszechnionym instrumentem, że wszelkie usiłowania dążące do rozszerzenia jej kultu, rozbudzenia zamiłowania do tego wdzięcznego i tak bardzo śpiewnego narzędzia muzycznego zasługuje ze wszechmiar na uznanie i poparcie. Towarzystwo muzyczne krakowskie uczyniło doskonały wybór, powołując na stanowisko profesora gry wiolonczelowej p. Karola Skarzyńskiego, który w krótkim stosunkowo czasie zdołał w zupełności usprawiedliwić pokładane w nim nadzieje zarówno jako wykonawca, jak i jako nauczyciel, stał się poważną i wybitną siłą w tutejszych sferach muzycznych. Skutki doskonałej metody pedagogicznej p. Skarzyńskiego znalazły wyraz w podwojonej liczbie uczniów poświęcających się wiolonceli, artystyczne zaś uzdolnienie jego miał Kraków sposobność poznać na licznych występach tego zdolnego wykonawcy w koncertach Towarzystwa muzycznego i licznych wieczorach publicznych, a wreszcie z koncertu własnego urządzonego przez p. Skarzyńskiego w roku zeszłym w sali konserwatoryum.

W tym roku zapragnął p. Skarzyński popisać się na szerszej arenie i w tym celu wystąpił z własnym koncertem w sali hotelu Saskiego, przy współudziale prof. Bylickiego i śpiewaczki panny Otto. Nadmiar koncertów, jakie mieliśmy w ostatnich czasach sprawił, że sala nie była tak licznie zapełnioną, jak tego artysta spodziewać się miał prawo, sukces jednak artystyczny wieczoru nagrodził koncertantowi ten częściowy zawód.

P. Skarzyński przedstawił się wczoraj jako dojrzały rutynowany artysta, który ma do rozporządzenia nietylko bogaty zasób techniki wsparty wielkiem poczuciem muzykalnem, ale także niemało artystycznego indywidualizmu. Od zeszłorocznego koncertu artysta postąpił naprzód bardzo znacznie. Gra jego zyskała na czystości i pogłębieniu, ton jego spokojny, jasny, pełny cechuje refleksya i równowaga. W traktowaniu fraz kantyleny i skomplikowanych figur rozwija on wiele finezyi i wdzięku tak, że gra jego we wszystkich szczegółach interesuje muzykalnego słuchacza. Pomimo, że program wczorajszy niezbyt trafnie był wybrany, wszystkie te zalety uwidoczniały się w pełni. P. Skarzyński przy wytwornym akompaniamencie dra Bylickiego grał przeważnie utwory koncertowe Poppera (koncertowe E-moll, „Elfentanz", „Spinnerin" Gawota), dalej fantazyę „Desir" Servais'go i własne utwory „Polonez" i „Pieśń bez słów". Gorąco oklaskiwany dorzucił jeszcze kilka pomniejszych efektownych drobiazgów.

Sopranistka p. Wanda Otto, znana już z kilkakrotnych estradowych występów, dała się już poznać jako wysoce inteligentna wykonawczyni. Rozporządza ona głosem o skali szerokiej i sympatycznem brzmieniu, a doskonałe głosu tego postawienie, dobra emisya świadczą o racyonalnej szkole i metodzie jej nauczyciela prof. Marso. Być może, że „arya z klejnotami" przechodzi jeszcze siły młodej śpiewaczki, ale natomiast w pieśniach rozwija ona wiele wdzięku wykonania, szczerością uczucia i artystycznej precyzyi. P. Otto oprócz pieśni Moniuszki i Szopskiego, wykonała także w ansamblu z wiolonczelą i fortepianiem „Elegię" Masseneta i banalną dosyć „Serenadę" Girarda. Do śpiewu akompaniował z rutyną p. dr Schenk.

Prof. dr Bylicki okrasił wieczór wykonaniem kilku koncertowych utworów, jak Barkarola Chopina, „Etuda" Liszta i własnego układu walc Straussa, w których rozwinął wszystkie oddawna uznane i cenione zalety swej jasnej, wykwintnej i interesującej interpretacyi.

Prof. Skarzyńskiemu wręczono wśród oklasków piękny wieniec „Od wielbicieli talentu".

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 15 marca 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·10 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·70 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·80. Słoma od —·— do 5·60. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 3·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od 17·— do 18·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 100·— do 120·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— **W sprawie komunikatów Koła polskiego**, poruszonej na czwartkowem jego posiedzeniu, pisze nam nasz sprawozdawca Kołowy:

Jeżeli Koło potrafi rzecz tak zorganizować, żeby dzienniki wiedeńskie **zaraz** po Kole otrzymywały oficyalne komunikaty z Koła, przyczyni się to do zapobieżenia temu, iż dostają się do tych pism wiadomości o poufnych naradach i uchwałach Koła. Dziś bowiem pisma wiedeńskie odbywają formalne polowanie na wiadomości. Usłyszą od jednego jedno słówko, od drugiego drugie i w ten sposób kleją wiadomości, częścią prawdziwe, częścią mylne. Dzienniki krajowe komunikatów nie potrzebują, a tajemnic, jak dotąd, nie zdradzały.

Co do tajemnicy — słusznie prezes Jaworski przestrzegał, żeby dobrze się zastanawiać, zanim się tajemnicę uchwala. I dlatego przy zmianie statutu posłowie demokratyczni wnosili, żeby do uchwalenia tajemnicy potrzebna była większość $^2/_3$ głosujących, czego jednak nie przyjęto. Są wypadki, w których tajemnica jest **konieczna**, — najlepszym dowodem Czesi, którzy nie ogłosili, czego żądali od rządu, ani co im rząd przyrzekł — i do tej chwili nikt tego pozytywnie nie wie. Ale Koło zbyt często tajemnicę uchwala, a członkowie Koła zbyt łatwo o uchwalonej tajemnicy zapominają.

— **O hakatyzmie w armii pruskiej** doniósł nam przed kilku dniami telegram z Wrocławia. (Nr. 61 „Nowej Reformy".) Mianowicie katolicka „Neisser Zeitung" umieściła wówczas wiadomość, że naczelna komenda VI korpusu armii (śląskiego) zakazała kapelanom wojskowym wygłaszania kazań w języku polskim dla żołnierzy Polaków. Zaraz nazajutrz pospieszyła „Schlesische Ztg." z „zaprzeczeniem". Zapewniała, że jak dotąd tak i nadal wolno kapelanom wygłaszać kazania dla Polaków w języku polskim, dopóty, dopóki się nie wykaże, że wszyscy żołnierze Polacy znają tak dalece język niemiecki, że mogą słuchać kazań i wogóle modlić się w języku niemieckim. Na to oświadcza „Neisser Ztg.", że „wiadomość jej jest najzupełniej prawdziwa. Naczelna komenda obwodowa zakazała kapelanom wojskowym bezpośrednio, to jest nie przez proboszcza polowego, wygłaszania nadal dla żołnierzy Polaków kazań w języku polskim". A więc do dawnej wiadomości przybywa jeszcze fakt, że komenda korpusu VI nietylko zabroniła kazań polskich, ale w dodatku uczyniła to w ten sposób, że pominęła właściwą władzę duchowną, to jest proboszczów polowych, a zakaz wystósowała wprost do kapelanów.

Wczoraj odbyło się w Poznaniu o godz. 11 rano w gmachu policyi urzędowe obliczenie głosów, oddanych podczas wyboru posła do parlamentu niemieckiego. W mieście Poznaniu otrzymał Chrzanowski 8.173 głosów, nadburmistrz poznański, Niemiec Witting 7.277 głosów. W powiecie poznańskim wschodnim na Chrzanowskiego padło 2.768 głosów, na Wittinga 1.047; w powiecie zachodnim poznańskim na Chrzanowskiego 4.501 głosów, na Wittinga 1.158. Chrzanowski zwyciężył tedy, otrzymawszy 15.412 głosów. W mieście, gdzie władza Wittinga terroryzowała wyborców, kandydatura jego miała licznych, acz niedobrowolnych, zwolenników, w powiatach głosy na jego korzyść stopniały ad minimum.

— **Reforma wojsk lądowych angielskich** szeroko jest obecnie omawiana, przy sposobności obrad nad budżetem ministerstwa wojny w Izbie gmin. Wszyscy zgadzają się na to, że obecny stan liczebny sił zbrojnych angielskich i sposób ich uzupełniania jest niewystarczający. Rząd nie ośmielił się wystąpić wprost z projektem zaprowadzenia **powszechnego obowiązku służby wojskowej**, aczkolwiek w łonie gabinetu oświadczyło się wielu jego członków za taką reformą. Teraz więc rozchodzi się o znalezienie innego sposobu pomnożenia kontyngentu.

Na ostatniem posiedzeniu Izby **Campbell Bannerman** i **Harcourt** ostro wystąpili przeciw idei powszechnej służby wojskowej, podnosząc zgodnie, że byłaby ona wprowadzeniem militaryzmu, który musiałby zmienić charakter angielskiego narodu. Pierwszy z nich podniósł także, że jeżeli rząd, nie mogąc przy dzisiejszym systemie rekrutacyjnym dostać potrzebnej ilości rekrutów, sądzi, iż znajdzie ją przy zaprowadzeniu powszechnego obowiązku służby — to się myli. Takiej bowiem powszechnej służby naród angielski nie zniesie. Harcourt zaś zażądał wyjaśnień, co do słów podsekretarza stanu **Brodricka**, że Anglia musi być przygotowaną na wysłanie 3 korpusów armii poza granice kraju i zapytał, czy Anglia zamierza konkurować z militarnemi państwami na kontynencie.

Odpowiadał im **Balfour**, tłomacząc z punktu politycznego konieczność powiększenia sił lądowych Anglii, która bronić musi swego terytoryum, oraz ogromnych kolonij. Zresztą Anglia, aby zapewnić sobie spokój, musi także zapewnić sobie poważanie innych mocarstw, z których jedne mogą być jej sprzymierzeńcami, inne zaś rywalami lub wrogami. Dlatego, oprócz morskich, musi posiadać poważne i gotowe do boju siły lądowe.

Jestto odpowiedź, jakiej nie często udzielali ministrowie angielscy. Wynika z niej bowiem, że siły lądowe angielskie „à tout prix" muszą zostać zwiększone. Do tego zaś Anglicy, hojni dla marynarkę, nie są przyzwyczajeni.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 16 marca. Dziś przedpołudniem odbyło się drugie walne zebranie członków Towarzystwa urzędników prywatnych, na którem wybrano prezesem przez aklamacyę Andrzeja hr. **Potockiego**, wiceprezesami Fran. **Szczerbickiego** i dra **Mikulińskiego**.

Do wydziału na 3 lata wybrani zostali: Fran. Reichard, Józef Trojan i Karol Tyszkowski, na 2 lata Jul. Cybulski.

Uchwalono dalej preliminarz budżetowy na rok 1901: w przychodzie 215.343 koron, w rozchodzie 190.344 koron.

Dziś w nocy zamach samobójczy popełnił Stanisław Kozłowski, właściciel realności przy ulicy Pijarskiej. Rano znaleziono go broczącego w krwi, z kulą w głowie. Odwieziono go do szpitala. Przyczyną samobójstwa zły stan majątkowy, przed kilku bowiem dniami zlicytowano mu kamienicę.

Wiedeń, 16-go marca. Przybył tu znakomity bakteryolog prof. **Koch** z Berlina.

Wiedeń, 16-go marca. Wczoraj po południu zmarł w Petersburgu, kilka dni temu ranny ciężko przez relegowanego studenta **Karpowicza**, minister oświaty, **Bogoliepow**.

Donosi o tem tutejsza „Reichswehr".

Wiedeń, 16 marca. Grupa austryackich członków, należących do międzynarodowej unii dla sądów polubownych ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Pirqueta, a jednym z wiceprezesów p. Gniewosza.

Praga, 16 marca. Odbyła się tu uroczystość ku uczczeniu 50 rocznicy istnienia szkół realnych, urządzona przez dyrektorów i profesorów niemieckich i czeskich szkół średnich.

Budapeszt, 16 marca. Robotnicy i studenci, wracający z przed pomnika Petoeffiego, gdzie się zebrali dla uczczenia rocznicy wypadków marcowych, urządzili demonstracyę przed teatrem węgierskim, ponieważ nie było na nim wywieszonej chorągwi narodowej. Policya rozprószyła ich i 6 aresztowała.

Berlin, 16 marca. Podczas wczorajszych obrad Sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwa skarbu p. ks. dr **Jażdżewski** znowu podniósł skargi na politykę rządu pruskiego wobec Polaków.

Minister skarbu Miquel przytoczył w odpowiedzi stereotypowe frazesy o „agresywnej polityce" Polaków, o bojkotowaniu Niemców przez społeczeństwo polskie na wszystkich polach pracy ekonomicznej, o zamiarach oderwania się od Prus itp.

P. ks. dr **Jażdżewski** powtórnie zabrał głos i energicznie napiętnował wywody Miquela, który oczywiście po raz wtóry wyśpiewał swoją aryę kurantową. Po tych przemówieniach Sejm uchwalił fundusz dyspozycyjny, naczelnego prezydenta „prowincyi poznańskiej" przeznaczony na popieranie Niemców w dzielnicach polskich.

Paryż, 16-go marca. W Izbie deputowanych wielkie wrażenie wywołuje obecnie sprawa t. zw. lichwy cukrowej. Mianowicie jeneralny prokurator zażądał wydania sądowi deputowanego Jalusot z tego właśnie powodu. Jalusot, milioner, właściciel olbrzymich magazynów „Des nouveaute printemps," zapragnął odgrywać rolę polityczną, ponieważ zaś nacyonalizm i klerykalizm były modne podówczas, przyłączył się do nich. Klerykałom i nacyonalistom oddał do rozporządzenia dwa dzienniki i dał się wybrać na posła. Równocześnie prowadzić począł lichwę cukrową w ten sposób, że zakupywał przy pomocy oszukańczych podstępów takie masy cukru, że go poza nim prawie zupełnie na targu paryskim nie było, a potem dyktował dowolnie cenę. Tego rodzaju postępowanie jest surowo zabronione w ustawie karnej francuskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Izby zajmowano się tą sprawą, a potępienie lichwy cukrowej było tak powszechne, że nawet nacyonaliści nie śmieli bronić Jalusota, który tę obronę podjął sam, ale bez powodzenia. Izba deputowanych jeszcze nie skończyła dyskusyi nad tym przedmiotem.

Jokohama 16 marca. Z **Soeulu** donoszą, że koreański minister skarbu został uwięziony pod zarzutem zamierzonego zamordowania pierwszej faworyty cesarskiej, oraz innych osób z dworu cesarskiego. Wobec tego cały gabinet podał się do dymisyi.

Uwięzienie bankiera.

Wiedeń, 16 marca. Wielką sensacyę wywołało tutaj uwięzienie Alberta Vogla, bankiera, dawniej właściciela firmy bankowej Meyr & Vogel na Grabenie, pod zarzutem wymuszenia spadku po niejakim Jerzym Taubinie, Rosyaninie, i otrucia tegoż Taubina.

Taubin umarł jeszcze w kwietniu z. r. w Wiedniu, w wieku lat 60. Był to stary kawaler, dziwak i mizantrop, nie żyjący z nikim. Albert Vogel przyprowadził go pewnego razu późno w nocy w stanie nietrzeźwym i twierdził, że spotkał go w kawiarni.

Na drugi dzień miał Taubin wobec lekarza, adwokata i jednego ze znajomych Vogla oświadczyć ustnie, że tegoż Alberta Vogla mianuje uniwersalnym swoim spadkobiercą. Umarł też wkrótce, a Vogel odziedziczył jego majątek, wynoszący w papierach wartościowych przeszło milion koron. Obecnie zjechali krewni Taubina z Rosyi i spowodowali uwięzienie bankiera Vogla.

Z parlamentu.

Wiedeń, 16 marca. W parlamencie dziś cicho. Wielu posłów wyjechało do domów, wrócą w poniedziałek na posiedzenia komisyj. Obraduje tylko Koło polskie i grupa posłów bukowińskich. Zebrała się również parlamentarna komisya klubu czeskiego.

Wiedeń, 15. marca. Na konferencyi przedstawicieli prawicy z prezydentem ministrów omawiano sprawę zwołania **sejmów**. Koerber zwrócił na to uwagę, że sesya sejmów, gdyby zwołane zostały po świętach, a przed zebraniem się Rady państwa, byłaby bardzo krótką, bo trwałaby co najwyżej 3 tygodnie. Natomiast Sejmy zwołane w lecie mogłyby obradować 6 do 7 tygodni. Sesya Sejmu czeskiego będzie ostatnią w tym okresie prawodawczym, Sejm będzie rozwiązany i nastąpią nowe wybory.

Wiedeń, 16 marca. Na najbliższej Radzie ministrów ma być postanowionem wypracowanie ustawy o ochronie robotników w przemyśle budowlanym.

Wiedeń, 16 marca. Ustne rokowania w sprawie taryfy cłowej między Austrą a Węgrami rozpoczną się zaraz po świętach w Wiedniu.

Wiedeń, 16 marca. Rozprawa budżetowa rozpocznie się w Izbie poselskiej we środę.

Praga, 16 marca. Partya czeskich socyalistów narodowych wyda jutro manifest do ludu czeskiego, w którym zwalcza politykę Młodoczechów, zarzucając im, że nie dobro ludu czeskiego, ale tylko swoje osobiste korzyści i karyerę mają na celu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła, prezes Jaworski odczytał list marszałka Badeniego zawiadamiający, że szef biura melioracyjnego p. Kędzior przybędzie do Wiednia, aby członkom Koła udzielić wyjaśnień, w sprawie inwestycyj dla Galicyi.

Wodzicki przedstawił petycyę o budowę kolei Nowy Sącz-Krościenko-Nowy Targ i żądał (!) cenzurowania interpelacyj przez prezydenta Izby, aby nie występowały na jaw interpelacye Schoenererowców.

Jabłoński domaga się, aby pewną część wagonów kolejowych zamawiano w fabryce sanockiej.

Michejda uskarża się na spis ludności, dokonany w Cieszynie tendencyjnie na korzyść Niemców.

Prezes zawiadamia, że jutro odbędzie się posiedzenie Koła jedynie dla sprawy gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Układy o pokój.

Londyn, 15 marca. Generał **Botha**, układając się z lordem **Kitchenerem**, oświadczył, że stawia jako jeden z warunków poddania się przyrzeczenie ze strony angielskiej, iż do przyszłego zarządu Transwaalem nie będzie należał nikt z zamięszanych w napad dra **Jamesona**.

Na to lord **Kithener** odparł, iż w skład przyszłego zarządu Transwaalem wejdą tylko ludzie miłujący pokój i sprawiedliwość.

Gen. Botha przyjął do wiadomości to oświadczenie i przyrzekł, że sam będzie konferował z gen. **Dewetem**.

Londyn, 16 marca. Donoszą tu z **Pretoryi**, że dowódcy boerscy: **Botha**, **Dewet**, **Delarey**, mieli odbyć wczoraj wspólną naradę, aby omówić sytuacyę.

Bloemfontein, 16 marca. Gen. **Dewet** wygłosił do towarzyszących mu Boërów przemówienie, że w Transwaalu nie toczą się jakiekolwiek układy pokojowe z Anglikami.

Londyn, 16 marca. Dzienniki tutejsze donoszą z Afryki południowej, że oddziały, pozostające pod wodzą gen. **Frencha**, powstrzymały swe operacye ze względu na układy pokojowe, toczące się między lordem **Kitchenerem** a gen. **Bothą**.

Londyn, 16 marca. Donoszą tu z Brukseli, że prezydent **Krüger** oświadczył do swego otoczenia, iż Boërowie, poddając się Anglikom, nie mogą zadowolić się tylko amnestyą. Natomiast powinni oni żądać zupełnego wyjaśnienia ich stosunku do Anglii w przyszłości.

Wypadki w Chinach.

Tientsin, 16 marca. Z powodu zatargu między Anglikami a Rosyanami w sprawie linii kolejowej prowadzącej do Pekinu, przyszło do tego, że wojsko rosyjskie oszańcowało się na spornem terytoryum. Naprzeciw zaś stoją w pierwszej linii dwa bataliony angielskie a dwa inne w rezerwie.

Tak Rosyanie, jak Anglicy, oczekują dyrektyw co do dalszego postępowania od swych posłów w Pekinie.

Szangaj, 16 marca. Na licznem zgromadzeniu Chińczyków, jakie się tu odbyło, uchwalono założyć protest przeciw układowi chińsko-rosyjskiemu co do Mandżuryi i przesłać go wszystkim wicekrólom.

Londyn, 16 marca. Na wczorajszej konferencyi posłów mocarstw w Pekinie omawiano sprawę ukarania niższych stopniem urzędników chińskich. Przedstawiciel Rosyi miał oświadczyć, iż raczej da sobie uciąć rękę, niż zgodzi się na dalsze egzekucye.

Waszyngton, 16 marca. Wysłano już stąd rozkaz do gen. **Chaffée**, aby wojsko Stanów Zjednoczonych natychmiast opuściło północne Chiny. W **Pekinie** pozostanie tylko 150 ludzi, jako warta dla poselstwa Stanów Zjednoczonych.

Dżuma.

Kapsztadt, 16 marca. Wczoraj zapadło na dżumę 11 osób, między któremi znajduje się jeden Europejczyk.

Kapsztadt, 16 marca. Władze miejscowe tutejsze postanowiły w obronie przed rozszerzaniem się dżumy wydalić stąd wszystkich czarnych, pracujących w przystani. W odpowiedzi na to murzyni oświadczyli, że wraz z Malajczykami, równie w przystani pracującymi, odbędą zgromadzenie, aby się naradzić nad swem położeniem. — Na tem posiedzeniu uchwalono, żeby nietylko z miejsca się nie ruszać, ale nawet stawić opór władzom na wypadek, gdyby ich zamierzały siłą z miast wydalić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 16 marca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	172	75
Losy tureckie	110	50
Akcye Anglobanku	285	—
„ Unionbanku	573	—
„ Bankverein	506	—
„ Laenderbanku	435	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	548	—
„ „ Południowej	100	50
„ „ Elbothal	583	—
„ „ Nordbahn	6283	—
„ „ Staatsbahn	693	—
„ „ Alpine	476	—
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	50

Berlin, 16 marca 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	224	60
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 16 marca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	86
Żyto (na wiosnę)	7	86
Kukurudza	5	49
Owies (na wiosnę)	6	66

Fulary jedwabne 65 cent.

do złr. 3·65, jakoteż zawsze najświeższy czarny, biały i barwny „jedwab Henneberga“ od 65 ct. do złr. 14·65 za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, damasty i t. d. 320 4 13

Jedwab na suknie ślubne od **65 ct.—złr. 14·65** | **Fulary jedwabne** drukowane od **65 ct.—złr. 3·65**
Damasty jedwabne „ **66 ct.—złr. 14·65** | **Jedwab balowy** „ **60 ct.—złr. 14·65**
Jedw. suknie bastowe, na suknię **złr. 8·65—złr. 42·75** | **Grenadyny jedwabne** „ **80 ct.—złr. 7·65**

za metr **do domu wraz z opłatą pocztową i cłem.** — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH** (c. i k. nadworny dostawca).

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się długotrwałym i przyjemnym zapachem.
Cena 3 K., 160 i 80 h.
822 3 0

NA POST!!
LEON SYKUTOWSKI
w Krakowie, ul. Szewska 21,
poleca swój bogato zaopatrzony
SKŁAD SERÓW
krajowych i zagranicznych,
Masła deserowego i kuchennego,
oraz **Handel towarów korzen. i delikatesów.**
656 4 6

NUNTIA
pierwszy na wielkomiejski sposób urządzony
Zakład czyszczenia i zaopatrywania okien, wystaw sklepowych oraz zapuszczania i froterowania podłóg.
Sławkowska 20, I p.
Za wszelkie szkody wynikłe przy czyszczeniu okien w mieszkaniach odpowiada zakład.
Na szyby wystawowe przyjmuje się asekuracyę. 493 16 0
Do wszelkich czynności w zakres przedsiębiorstwa wchodzących ma zakład robotników fachowych i najnowsze przyrządy.
Wszelkich informacyj i cenniki udziela biuro zakładu
Sławkowska 20, I piętro.



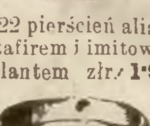
631 820

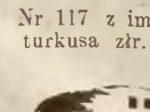
Kilku zdolnych stolarzy,
do drzwi i okien, znajdzie natychmiast zajęcie. — Zgłoszenia: **Stolarnia, Jasło.** 847 1 2

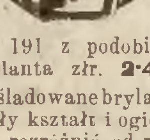
Wspaniałe dam. i męskie pierścienie.
Prawdz. 14-kar. złoto na srebrze platsrowane, każda sztuka przez c. k. urząd cechowana, za trwałość 5-letnie poręczenie.

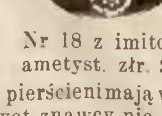

Nr 175 z podobizną brylanta złr. **1·75.**


Nr 142 z podobizną brylanta złr. **1·75.**


Nr 22 pierścień alians z szafirem i imitowan. brylantem złr. **1·90.**


Nr 117 z imitacyą turkusa złr. **1·75.**


Nr 191 z podobizną brylanta złr. **2·40.**


Nr 18 z imitowan. ametyst. złr. **2·25.**

Naśladowane brylanty tych pierścieni mają wspaniały kształt i ogień, i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. **Obrączki ślubne** po złr. **1·20.** Skrawek papieru na miarę.
Do nabycia **tylko** u firmy
Alfred FISCHER
w Wiedniu, I., Adlergasse 10.
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 846 1 4
Katalog za darmo i opłatnie.

Wino stare
lekkie austryackie, nadzwyczaj smaczne, za poręczeniem, że jest naturalne, wartające przeszło **1 złr.** za butelkę, sprzedaje **po 35 ct.** za butelkę 803 1 3
DOM HANDLOWY
F. Lenert
w Krakowie, ul. Sławkowska 6.

Salon mód
i Pracownia SUKIEN Damskich
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie, ul. Szewska L. 26,
poleca się nadal Szan. Paniom, dziękując za dotychczasowe względy. 844 1 0
Przyjmuję wszel. zamówienia tak miejscowe jak i na prowincyę. — Ceny umiarkowane.

KONCESYONOWANY
Zakład Wodoleczniczy w Jaśkowicach
stacya kolei w miejscu, p. Brzeźnica,
otwartym zostanie 1 maja b. r.
Lekarz zakład.: **Dr St. Przybylski.**
Bliższych informacyj udziela Zarząd Zakładu. 843 1 3

Motor gazowy
o sile 2 koni, w dobrym stanie, obecnie jeszcze w ruchu.
tanio do sprzedania.
Wiadomość w Fabryce masarskiej: **A. S. Spiry w Krakowie, ulica Krakowska Nr. 6.** 830 1 3

Na Wielopolu
Cyrk Wiktora
80 osób! Własna muzyka 50 koni!
W niedzielę 17go marca
Dwa wielkie Przedstawienia
po południu o godz. 4, wieczorem o godz. 8.
Przedstawienie popołudniowe jest zarówno bogate w program jak wieczór.
Nowość.
Mr Morello. The Barth's.
W poniedziałek 18 marca o 8 wiecz.
Jour fixe.
Nowość.
Agent teatralny, kom. pantomima z balet.
Bliższe szczegóły w plakatach. 744
VICTOR, dyrektor.

Do sprzedania majątki ziemskie:
I. 6000 morg. przeszło, w tym lasu starego 3500 morg., cena 1,200.000 złr., bank 130.000. II. około 5000 mrg., w tym lasu 3300 rębnego, gorzelnia własnym produktem w ruchu przez ośm miesięcy w roku, inwentarze ładne, cena 560.000 złr. III. 800 mrg., w tym roli 460 mrg., reszta las, łąki, ogrody, stawy, inwentarze ładne, cena 170.000 złr. IV. 1800 mrg., w tem 1000 mrg. lasu, cena 250.000 złr. 3 majątki w pobliżu Krakowa od 200 do 300 mrg., wszystkie te majątki mają role pszenne, lasy rębne, — 4 wille bardzo ładne, w pobliżu Krakowa, z dużemi i ładnemi ogrodami oraz rolą, przy kąpielach, — Folwark do 100 mrg. obszaru, potrzeba 12.500 złr. do kupna, — Młyny dobrze prosperujące, z budynkami gospodarsk. i rolą, dobry dochód niosące, — oraz wszelkiej kategoryi służbę poleca **Agencya L. Krassuskiego w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 8, pierwsze piętro.** 600 5 5

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 704 4 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.
Telefon 112.
poleca na porę wiosenną;
10.000 szt. szczepów owocowych wysoko i półpiennych, cztero, pięcio i sześcioletnich w doborowych gatunkach, bogate w korzenie i silne korony, pojedyńcza szt. 1 kor., 10 sztuk 9·50; 100 90 K, tysiąc zaś 800 koron; krzewy owocowe: agrest, porzeczki i maliny; wielki dobór Koniferów (żywotników) od 1 do 2 metrów wysokości.
Nasiona warzywne i kwiatowe.
Cebulki bulwy i kłęcze kwiatowe.
Sadzonki truskawek, warzywne i kwiatowe.
Wielki dobór roślin doniczkowych w pełnym kwiecie jak i liściastych i wszelkiego rodzaju palmowych. 657 7 18
Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce i t. d.
Cenniki na żądanie opłatnie posyła się.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóbą Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
690 22 0

V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności
„Własna pomoc“ w Krakowie
Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką,
odbędzie się, stosownie do § 26 statutu, w **sobotę d. 30go marca 1901 r. o godz. 5ej wieczorem,** w lokalu Towarzystwa (ulica Floryańska Nr. 45), na które niniejszem Dyrekcya P. T. Członków uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności rocznych.
2) Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego i bilansu.
3) Uchwalenie zmiany § 30 statutu.
4) Uchwalenie uzupełnienia regulaminu.
5) Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.

851 *Dyrekcya.*

OGŁOSZENIE.
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Antoni hr. Wodzicki, Zdzisław hr. Tarnowski, Leszek Prus Wisniowski, Władysław hr. Mycielski, Alfred Szczepański, Dr Henryk Jordan, Dr Tadeusz Bednarski, Société (pour) des Inventions Jan Szczepanik et Cie., Ludwik Kleinberg i Jan Szczepanik, jako koncesyonaryusze Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu tkackiego Szczepanika, pozwolone z upoważnienia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 26 grudnia 1900 l. 44175 reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 8 marca 1901 l. 17721, zwołują niniejszem na podstawie § 16 zatwierdzonego statutu

KONSTYTUJĄCE
WALNE ZGROMADZENIE
subskrybentów na sobotę dnia 30 marca 1901, o godzinie 3 po południu do lokalu Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek l. 25, I piętro,

z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie aktów, które według statutu mają być przedłożone.
2. Uchwała co do założenia Towarzystwa i co do ostatecznego ustalenia treści kontraktu spółkowego (statutu) w osnowie przez Rząd zatwierdzonej.
3. Sprawozdanie koncesyonaryuszów i uchwała co do absolutoryum z ich czynności.
4. Wybór 6 członków Rady Zawiadowczej na lat 3.
5. „ 3 zastępców członków Rady zawiadowczej na lat 3.
6. „ 2 rewizorów na 1 rok.
7. „ 2 zastępców rewizorów na 1 rok.
8. Wnioski i interpelacye.

Wydawanie kart głosowania dla subskrybentów i odbiór pełnomocnictw tych subskrybentów, którzy przez zastępców jawić się będą, odbywać się będzie przed rozpoczęciem walnego zgromadzenia.

W Krakowie, 13 marca 1901 r. 849

---

6 złr.



NIEDOŚCIGNIONE
są świeżo wynalezione, na powszechnej wystawie w Chicago odznaczone
oryginalne zegarki z amerykańskiego złota plaqué
Remont.-Savon (odskakująca koperta) i trzy koperty ze złota plaqué, z wybornem antymagnet. wnętrzem precyzyjnem, uregulowane na sekundę i ze świeżo patentowan. wewnętrznym regulatorem skazówek. Zegarków tych dla ich wspaniałego wykonania, obfitych artystycznych rycin (są i gładkie w zapasie) nawet znawcy nie mogą rozróżnić **od prawdziwie złotych.** Cudnie piękne cyzelowane koperty pozostają **na zawsze bezwarunkowo niezmienionemi,** a za dobry chód daje się na piśmie trzechletnie poręczenie.
Cena tylko 6 złr.
Stosowny do tego **łańcuszek ze złota plaqué złr. 1·50.**
Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik.
Do nabycia tylko przez główny skład: **Alfred FISCHER,**
Wiedeń, Adlergasse 10. 845 1 4
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy.

NOWO OTWORZONY
osobliwy skład
Tryesteńskiej fabryki
LINOLEUM
i cerat
804 1 0
w Krakowie, ul. Szewska 1.



Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueryach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 korony. Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy.
Odznaczony 80 medalami i krzyżami zasługi.
Josef Archleb & Comp., parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor Józef Archleb, c. i k. nadworny dostawca,
fabrykant likierów „La Ferme.“ 759 3 31

MAGAZYN
ubiorów męskich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA
istniejący od 15 laty przy placu W. W. Świętych, obok magistratu,
donosi P. T. szanownej Publiczności, że powiększył swój centralny magazyn, zaopatrzywszy go w doborowy i ogromny wybór z materyałów krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe po bajecznie tanich cenach konkurencyjnych.
Przy tej sposobności zwracam uwagę, że moje filie zwinąłem lecz tylko jedyny magazyn posiadam.
O liczne odwiedziny uprasza na sezon obecny
Chemin Feldmann
819 1 10 Plac W.W. Świętych, obok magistratu.

Bursztynowa glazura do podłóg
MOMENTOWA GLAZURA DO PODŁÓG
Marxa emalia biała i kolorowa
dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem,
z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.
Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach. 839 1 12
Składy w Krakowie: Fr. Lenert. Reim i Sp., R. Drobner.

Kainit.
Wydział krajowy zawiadamia strony interesowane, że od 1 stycznia 1901 r. uzyskał u c. k. Skarbu prawo **wyłącznej sprzedaży kainitu ze saliny kałuskiej** na całą Galicyę.
Wobec tego należy obecnie zamawiać kainit bezpośrednio i wyłącznie w **krajowem biurze spedycyi soli i kainitu w Kałuszu** — ewentualne bowiem zamówienia na kainit adresowane do c. k. zarządu salinarnego „w Kałuszu“ — odstąpiłby ten zarząd krajowemu Biuru spedycyi soli w Kałuszu — coby tylko zwłokę w wysyłce kainitu mogło spowodować.
Zwracamy ewentualnie uwagę, że cena za 100 mtr. cet. kainitu bez worów wynosi 140 kor., zaś loco dworzec kolejowy Kałusz wynosi 154 koron i że kainit wysyła Biuro we worach zamawiającego na ten cel nadesłanych, względnie we worach dostarczonych przez Biuro, liczonych po cenie własnych kosztów. Ze względu na to, że w niektórych porach roku, zwłaszcza w porze wiosennej i jesiennej, gromadzą się znaczniejsze ilości zamówień na kainit, należy zamówienia wysyłać jak najwcześniej w tym celu, żeby Biuro kałuskie mogło wysyłkę kainitu na czas uskutecznić.
Krajowy Zarząd sprzedaży soli we Lwowie,
dnia 28 lutego 1901 r.
848 1 2 *Vayhinger* m. p.

Skład Piwa Ołomunieckiego
z Browaru Mieszczańskiego w Ołomuńcu
w Krakowie, ul. św. Filipa 9,
POLECA
Piwo **eksportowe** — w kolorze i smaku zupełnie podobne do **pilznerskiego.**
Jest ono produktem zdrowym, a przytem tanim i tym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie, we **Lwowie** i wielu miastach galicyjsk.
Cena za 10 butelek 2 kor.
Piwo zwane „**bawarskie**“ jest trunkiem szlachet. powszechnie lubianym.
Cena za 10 butelek 2 kor. 40 hal.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się pocztą odwrotną.
Browar Mieszczański w Ołomuńcu
800 2 0 pod własnym zarządem.

Nestlé'a Mączka dla dzieci



najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci,** puszka K. 1·80.
Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka. Puszka próbna 1 kor.
Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.
Biegunka i wymioty wykluczone.
Roczna produkcya Fabryk Neslé'a wynosi: **35.000.000 puszek.**
Dzienne zużycie **132.000 litrów.** 615 6 10
Nestle'a zgęszczone mleko z cukrem, **puszka 1 K.**
Nestle'a zgęszczone mleko bez cukru **„VIKING“** — **Nowość — puszka 1 K.**
zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**
GŁÓWNY SKŁAD:
F. BERLYAK w **WIEDNIU,** I., Naglergasse 1.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej
powszechnie znana firma: 772 2 5
B. KARLSBERG, HAMBURG, Brandstwiete 36.
Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych!

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.